Nr. 30. We Lwowie — Czwartek dnia 8. Lutego 1894. Rok XXXIV.

Redaktor:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR., wychodzącą co piątku zeszytami za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach
dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3. Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. — **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schalek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, l. Wollzeile 19, — **w Hamburgu:** A. Steiner, — **w Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — **w Warszawie:** Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednostpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. „Prywatna korespondencya" 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Preumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „

na prowincyi:

miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 zł.

Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą abonować tygodnik satyryczno-polityczny „Szczutek" po cenie niższej aniżeli połowa, bo za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalną 1 zł.; zaś „**Bibliotekę powieściową** *Gaz. Nar.*", wychodzącą co tygodnia zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie bezpłatnie początek powieści drukującej się w fejletonie „Dla iskry Bożej". W przyszłym tygodniu rozpoczniemy w drugim fejletonie druk nowej powieści.

Zeszyty Biblioteki *Gazety Nar.* za styczeń są jeszcze do nabycia w administracyi.

Rozprawa szkolna.

Lwów d. 7. lutego.

Tegoroczna dyskusya sejmowa nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o czynnościach Rady szkolnej krajowej w zakresie szkolnictwa ludowego przybrała szerokie rozmiary. Wzięło w niej udział dziesięciu mowców oprócz sprawozdawcy i w toku tej dyskusyi dotknięto całego szeregu różnorodnych zagadnień, pozostających w związku z organizacyą wychowania publicznego w kraju. Potrzeba było istotnie tak wytrawnego parlamentarzysty i biegłego mowcy, jakim jest hr. Wojciech Dzieduszycki, który w tym wypadku sprawował funkcye sprawozdawcy komisyjnego, ażeby pochwycić i treściwie zestawić taką masę rozbieżnych poglądów.

Poseł Herasymowicz ze stronnictwa „twardych ruskich" rozpoczął kampanię bardzo długą mową, wytykającą w tonie — co prawda dość umiarkowanym, różne braki w urządzeniu szkół, o ile one nie dogadzają partyjnemu stanowisku mowcy. Uwagi jego kulminowały w żądaniu, ażeby szkoły i nauczycieli oddano w zupełną zależność od gminy miejscowej.

O wiele ostrzej od posła Herasymowicza wystąpił poseł Romańczuk, uzbrojony całym aparatem pracowicie podobieranych prawno - politycznych argumentów, których groty zwrócone były głównie przeciwko nauce języka polskiego w szkołach we wschodniej części kraju. Mowca przyznaje, że „ze względów praktycznych" bez nauki języka polskiego trudno byłoby obejść się w naszym kraju. Pragnąłby jednak, ażeby w szkołach wiejskich, — jeżeli już ta nauka nie może być zupełnie wykluczoną, przynajmniej zredukowaną została do jak najskromniejszych rozmiarów — a w każdym razie, aby nie była doprowadzoną do tego stopnia, aby dzieciom ludu ruskiego umożliwiała rozmowę w języku polskim. Zdaniem posła Romańczuka dość będzie, gdy będą te dzieci „rozumiały" po polsku.

Ksiądz Kowalski swoją ruszczyzną miłą, potoczystą, zupełnie wolną od fabrykowanych według recept partyjnych naleciałości, ponowił swoje uwagi o potrzebie troskliwego przestrzegania religijno-narodowego charakteru wychowania publicznego — nawiązując je tym razem do wprowadzonego w przeszłym roku nowego planu nauk w szkołach ludowych. Wita on z zadowoleniem dokonany w tym planie nauk rozdział szkół na dwie oddzielne kategorye: szkoły wiejskie i miejskie. Podział taki odpowiada celowi nauki w tych szkołach. Szkoła wiejska powinna też wytworzyć typ rolnika pracowitego, przedsiębiorczego, rozumnego i religijnego. Mniej uważając na „*azbukę*" powinna przedewszystkiem pielęgnować charakter, i wolę ucznia nakłaniać ku wszystkiemu, co szlachetne i rozumne.

Poseł Torosiewicz pragnął zaznaczyć zgubny wpływ, jaki wywiera nietylko na młodzież szkolną, ale i na całe otoczenie swojej wsi zły nauczyciel, a zarazem podniósł potrzebę rozszerzenia obywatelskiej kontroli nad szkołami. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński, odpowiadając p. Torosiewiczowi przyznał, że jak w każdym innym stanie, tak i w klasie nauczycieli szkół lud. mogą się zdarzyć liche wyjątki, lecz ogół nauczycielstwa szkół ludowych, pomimo że pracować mu wypada w warunkach niezmiernie ciężkich, odznacza się uznania godnem zamiłowaniem zawodu, jest poczciwy i sumienny, i twarde swoje powinności spełnia z pewnego rodzaju kapłaństwem.

Izba hucznemi oklaskami przyjęła ten wyraz uznania dla nauczycielstwa ludowego, wypowiedziany przez osobistość tak kompetentną w tej sprawie.

Co się zaś tyczy kwestyi nadzoru obywatelskiego, podniósł p. Bobrzyński, że w Radach szkolnych miejscowych i okręgowych żywioł obywatelski ma szerokie pole do wglądania w sprawy szkolne.

Chodzi tylko o to, ażeby właśnie żywioły obywatelskie nie uchylały się od wykonywania tego — nie prawa, ale obowiązku. Zresztą sprawozdania delegatów na egzamina z poza sfer szkolnych są zwykle optymistyczne, gdy właśnie sprawozdania fachowych inspektorów wypadają ostrzej.

W odpowiedzi na uwagi p. Kowalskiego zapowiedział p. wiceprezydent Rady szkolnej tworzenie powiatowych szkół rolniczych jako wzoru dla szkół wiejskich, a szkół wydziałowych handlowo przemysłowych jako typu szkoły miejskiej. Będzie to dalszym krokiem ku wykształceniu organizacyi szkolnictwa ludowego w tych dwóch głównych kierunkach, odpowiednio do potrzeb życia najliczniejszej masy ich uczniów.

Dr. Goldman i p. Merunowicz — każdy na swój sposób, poruszyli niedostatki i nieprawidłowości w udzielaniu nauki religii mojżeszowej w szkołach ludowych. Poseł Goldman ma istotną zasługę, iż dotknął tego tematu, dla niego osobiście tak drażliwego. Naturalnie, iż uczynił to w sposób bardzo oględny i wniósł rezolucyę, domagającą się założenia w kraju szkoły dla kształcenia nauczycieli religii mojżeszowej dla szkół naszych. P. Merunowicz, podrażniony polemiką z dr. Fruchtmanem i Goldmanem, poszedł o wiele dalej, niż może sam chciał — i tym sposobem najgorszą wyświadczył przysługę sprawie, której chciał bronić, gdyż komisyą szkolna, przyznając, że chociaż odmiennemi drogami, ale tak on jak i dr. Goldman do jednego dążą celu, tj. do poprawy stosunków nauki religii mojżesz. w szkołach, oświadczyła się przeciwko przyjęciu proponowanych przez p. Merunowicza rezolucyj i dlatego, jak to wyraźnie zaznaczył sprawozdawca, hr. Dzieduszycki, ażeby uniknąć nawet cienia walki antisemickiej w zakresie spraw szkolnych. Izba też poszła za tym głosem i przyjęła tylko rezolucyę dr. Goldmana.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń d. 6. lutego.

(Deklaracya szlachty czeskiej i prasa liberalna. — Enuncyacya rządu w sprawie targu zbożowego. — Niezadowolenie liberałów.)

Deklaracya czeskiej szlachty feudalnej spowodowała w prasie liberalnej drugą edycyę tych samych artykułów, jakie się pojawiły z okazyi manifestu szlachty morawskiej. W jednym i drugim razie korzystała prasa liberalna ze sposobności, żeby czytelnikom swoim skonstruować i rozdwojenie w obozie przeciwnym i wyrazić entuzyazm dla rządu koalicyjnego. W jednym i drugim razie przedstawienia prasy liberalnej są przesadne i fałszywe.

Złożenie mandatu posła Leonhardiego, z okazyi głosowania nad stanem wyjątkowym w Pradze, starali się młodoczesi wyzyskać do swoich celów politycznych i jęli we wszystkich tonacyach głosić początkowo zgodność przekonań szlachty feudalnej z programem młodoczeskim a później rozdwojenie stronnictwa feudalnej szlachty, jako tryumf polityki młodoczeskiej. Gdy jednak krecia robota niektórych młodoczeskich polityków przybierała coraz bardziej wybujałe formy, widziała się szlachta feudalna zniewoloną stanowisko swoje jasno sformułować i opublikowała znaną deklaracyę.

Nie ulega kwestyi, że deklaracya adresowana jest także do tej garstki szlachty feudalnej, która w zmienionej sytuacyi politycznej rzekomo widzi się skrępowaną na punkcie swoich narodowych dążeń.

Nikt jednak nie wątpi, że celem deklaracyi nie jest — jak to wydedukowały liberalne dzienniki — zerwanie z przedstawicielami narodowego odcienia swojej frakcyi, ile zadokumentowanie, że młodoczeskie krzyki o zgodności dążeń narodowych szlachty feudalnej ze stronnictwem młodoczeskim są obłudnym manewrem agitacyjnym młodoczeskich przewódców. Z koalicyą, cała ta sprawa ma tylko tyle związku, ile szlachta feudalna należy do skoalizowanych partyj, a młodoczesi i poszczególne jednostki szlachty feudalnej są jej przeciwnikami. Jakkolwiek więc oświadczenie szlachty z zupełnie innych powstało motywów, to (na mocy logiki liberalnych dzienników) — ponieważ wspomniane stronnictwa i co do koalicyi stoją na przeciwnych stanowiskach — jest ono zarazem uroczystą demonstracyą za koalicyą.

Pod jednym tylko względem rząd koalicyjny nie może dogodzić dziennikom liberalnym. Oto jak w ostatnim liście wspomniałem, odpowiedź księcia Windischgraetza, dana deputacyi towarzystwa dla zniweczenia antisemityzmu, — wzbudziła wielkie niezadowolenie w prasie liberalnej.

Kubek w kubek podobną co do ducha deklaracyę złożył reprezentant rządu radca dworu An der Lan na posiedzeniu Izby giełdy zbożowej w sprawie urządzenia międzynarodowego targu zbożowego we Wiedniu, przeciw któremu antisemici w sejmie dolno austryackim tak gwałtownie wystąpili. Oświadczenie, z którego znowu tak bardzo są niezadowolone organy liberalne, było ściśle rzeczowe. Podniesiono w niem znaczenie ekonomiczne targu zbożowego, jednak — co ze stanowiska rządu jest zupełnie racyonalnem — ani słówkiem nie dotknięto napaści antisemickich na tę instytucyę.

Komisarz rządowy powiedział: „Nie uprzedzając uchwał Izby, jestem upoważniony do oświadczenia, że ministerstwo handlu ze swego stanowiska fachowego (Ressortstandpunkt) uznaje znaczenie ekonomiczne od przeszło 20 lat z pomyślnym skutkiem urządzonego międzynarodowego targu zbożowego. Leży to w interesie powagi naszego państwa wobec zagranicy, żeby instytucya ta, mająca cechę międzynarodową, utrzymaną została w stolicy państwa.

Skutkiem corocznie się powtarzającego targu zbożowego stał się Wiedeń znanym na całym kontynencie rynkiem handlowym dla zboża, a trudno nie uznawać błogich skutków targu zbożowego na ruch handlowy stolicy. Nie wchodzę w to zresztą, czy zniesienie targu zbożowego we Wiedniu nie wpłynie zgubnie na stosunki handlowe Wiednia na korzyść innej miejscowości."

Tyle deklaracya rządu. Sądzimy, że jest ona wymownym protestem przeciw bałamutnym tyradom antisemickim w sejmie, pozbawionym podstaw rzeczowych i znajomości sprawy.

Za zupełnie jednak zbyteczne uważał rząd wdawanie się w krytykę tych wywodów i strofowanie mowców antisemickich, co istotnie nie jest rzeczą rządu.

Ta dzika pretensya liberalnych dzienników jest nowem stwierdzeniem wskazanej niedawno przezemnie metody bronienia liberałów „swoich interesów" — tym razem transmisyą tą miał być rząd. (i)

Opłaty
na rzecz funduszu kraj. od spadków.

Lwów d. 7. lutego.

Uchwalona na wczorajszem posiedzeniu sejmu ustawa o poborze opłat od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego postanawia:

Od każdego spadku, do którego pertraktacyi powołanym jest według ogólnych prawideł o kompetencyi sądów którykolwiek z c. k. sądów Galicyi ma być uiszczoną na rzecz funduszu szkolnego krajowego opłata, jeżeli wartość czystego spadku przewyższa kwotę 500 złr. Opłata ta wynosi stałą kwotę jednego zł. jeżeli czysty spadek nie przewyższa sumy 1.000 zł. Jeżeli zaś czysty spadek przewyższa sumę 1.000 zł. wynosi opłata od każdych 100 zł. przy spadkach:

nad	1.000 — 5.000	zł.	po	15	ct
„	5.000 — 10.000	„	„	20	„
„	10.000 — 20.000	„	„	25	„
„	20.000 — 40.000	„	„	30	„
„	40.000 — 60.000	„	„	35	„
„	60.000 — 100.000	„	„	40	„
„	100.000 — 200.000	„	„	45	„
„	200.000 i wyżej	„	„	50	„

Według zasad, podanych powyżej, wymierzoną będzie opłata wtedy, jeżeli spadek przechodzi na wdowę, a względnie na wdowca po spadkodawcy albo też na jego krewnych w linii zstępnej lub wstępnej (dziedziców koniecznych). Jeżeli spadek w całości lub części przypada innym spadkobiercom, opłata od spadku, względnie od części spadku wymierzaną będzie w kwocie podwójnej.

Wartość należącego do spadku majątku nieruchomego, położonego po za granicami Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, jak niemniej długi, które na takim majątku nieruchomym w ten sposób są ubezpieczone, że reszta spadku za nie prawnie nie odpowiada, nie będą brane w rachubę przy obliczaniu czystego spadku. Długi natomiast, za które cała spuścizna prawnie odpowiada, będą przy tem obliczaniu potrącane, chociażby na owych nieruchomościach były ubezpieczone.

Zapisy na cele szkolne, dla jakich fundusz szkolny krajowy jest przeznaczony, będą policzone na poczet opłaty od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

Zapisy na cele dobroczynne, naukowe lub humanitarne mogą być uwolnione od opłaty na rzecz funduszu szkolnego krajowego, jeżeli przeznaczone są ku popieraniu moralnych lub materyalnych interesów kraju lub jego mieszkańców, nie zaś tylko wyłącznie na korzyść poszczególnych osób lub rodzin. O uwolnieniu orzeka Wydział krajowy w każdym poszczególnym wypadku. Od orzeczenia Wydziału krajowego nie ma odwołania.

Te same władze, które powołane są do wymierzania i ściągania rządowej należytości prawnej od przeniesienia własności na wypadek śmierci, wymierzać i ściągać będą opłaty od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

Od opłat nieuiszczonych w przeciągu dni 30 po doręczeniu nakazu zapłaty, pobierane będą 5% odsetki za zwłokę, a to licząc od dnia następującego po ostatnim dniu powyższego terminu.

Dekret kancelaryi nadwornej z 7 lipca 1808 o pobieraniu taksy od spadków na rzecz funduszu szkół normalnych i wszystkie następne rozporządzenia w tym przedmiocie, będą miały odtąd zastosowanie tylko w tych wypadkach, w których spadkodawca zmarł przed wejściem w życie niniejszej ustawy.

Projekt posła Sękowskiego
w przedmiocie utworzenia funduszu emerytalnego dla urzędników Rad powiat.

Lwów d. 7. lutego.

Przed kilkunastu już dniami zaznaczyliśmy w sprawozdaniu ze zjazdu prezesów Rad powiatowych, że projekt posła Stefana Sękowskiego w przedmiocie utworzenia funduszu emerytalnego urzędników Rad powiatowych, został jednomyślnie przyjęty i przekazany osobnej komisyi, mającej zebrać niektóre jeszcze potrzebne daty i ostatecznie sformułować odnośny statut.

Sprawa ta jest — zdaniem naszem — ważniejszą, aniżeli na pozór zdawaćby się mogło, jeśli uwzględni się okoliczności, iż powinnością i obowiązkiem naszym jest starać się o podniesienie wpływu władz autonomicznych i podźwignięcie ich z tego podrzędnego stanowiska, na jakie ustawa państwowa chciała je wepchnąć a w czem my jej niestety silnie dopomogliśmy, nie czyniąc nic a przynajmniej bardzo mało w kierunku nadania znaczenia i wpływu naszym władzom autonomicznym.

Poseł Sękowski, nader gorliwy i czynny prezes Rady powiatowej mieleckiej, czyni w swoim powiecie wszystko, co tylko możliwe, aby tamtejsza Rada powiatowa używała należnego sobie poważania i szacunku a zarazem cieszyła się zaufaniem ludności i chciałby, aby podobnie wszędzie się działo. Kto zna stosunki kraju naszego, wie, że każdy prezes Rady pow., choćby nawet najbardziej gorliwy, nie jest atoli w możności nieustannego funkcyonowania w urzędzie i że właściwy tok spraw musi być pozostawiony urzędnikom Rady powiatowej, że od ich zdolności, taktu i poświęcenia się dla sprawy zależy głównie odpowiedne funkcyonowanie tych urzędów autonomicznych.

Biorąc to na wzgląd, uważa słusznie poseł Sękowski, iż należy uczynić wiele dla zapewnienia Radom powiatowym odpowiednich urzędników, którzy stanowczo powinni być i bardziej wykształceni i więcej sprawie oddani, niż urzędnicy tych władz, gdzie przełożony nieustannie ich czynności kontroluje. Tymczasem dotacya ich, brak awansu a ponadto brak emerytury i zapewnienia zaopatrzenia po nich wdów i sierót nie odpowiadają wcale tym wymaganiom stawianym do urzędników Rad powiatowych.

Do stanowczego zaradzenia temu złemu najskuteczniej przyczyniłoby się mogło — rzecz naturalna — ukrajowienie urzędników Rad powiatowych. W kierunku tym postawił też w sejmie przed kilku laty poseł Niedzielski odpowiedni wniosek, — ze względu jednak na zachodzące w tej mierze rozliczne trudności a wśród tych i ze względu na budżet krajowy — sprawa cała ugrzęzła gdzieś w komisyi, czy w Wydziale krajowym, któremu zbadanie tej rzeczy sejm poruczył. Poseł Sękowski wszedłszy tedy w roku zeszłym w skład sejmu, poruszył zaraz tę sprawę w odmiennej nieco formie na lipcowym zjeździe marszałków powiatowych, pragnąc, aby jeśli nie może być dokonaną zupełna reforma,

---

31

Dla iskry Bożej.

Powieść

Kazimierza Rojana.

[Ciąg dalszy.]

Tymczasem malec niezrażony niepowodzeniem, wraca na dawne miejsce, sroży się jeszcze bardziej, zwilża śliną ręce, zaciera je energicznie i pędzi znowu. Odbił się, przeskoczył!

Genka bierze wielka ochota popróbować także szczęścia, więc zwraca się z gorącą prośbą do bony:

— A ja pani... a ja!...

Bona nie pozwoliła.

Ile razy później znalazł się wobec zadania, spiętrzonego przeszkodami, nie dającemi się należycie ocenić od razu, widział jasno ów obrazek na łące i czuł żal do bony, dlaczego mu wówczas sił swych wypróbować nie pozwoliła.

Otóż teraz, gdy rozbierał plany Stanisława, nawiedził go on znowu i zapytał bez słów:

— A ja... a ja?

Oh, jakże to własne „ja" wydało się mu nikczemne w porównaniu z siłą i odwagą Kniaziewicza. Wszak nie przez przekop na łące skacze Stach dzisiaj; ale staje do walki niepewnej, nowej, jakiejś na pozór dziwacznej i szorstkiej, a czy się waha, czy lęka, czyż przepuszcza, że utknie w drodze? Stach kocha przynajmniej rodzinę, zakreśla plan życia, wierzy w coś i pragnie czegoś — a on?... On czyta pandekty, kodeksy, paragrafy, czyta bez chęci i drzemie... A tu nuda dokoła i obojętność. Pustka codziennego życia jest niekiedy gorszą od pustki wśród pustyni bez końca.

Tam przynajmniej można mieć nadzieję, że kiedyś na widnokręgu zarysuje się oaza i wytknie kierunek pochodu — tu, pochód wytknięty ranną kawą, biurową pracą, obiadami podwieczorkiem i kolacyą, przypomina raczej wolne, miarowe, bezduszne tykanie zegaru, niżeli wędrówkę istoty uposażonej w czucie i uczucie.

I oto poczęło w duszy Genka burzyć się coś i knuć przedwstępną intrygę buntu, poczęło upominać się o swoje prawa i powtarzać bez ustanku:

— A ja?... a ja?...

I jak kropla bezustannem uderzaniem w wyżłobioną muszlę kamienia, z każdą chwilą głębiej wnika w twarde martwice, aż przebije głaz na wylot i rozdzieli go w kawały, tak to „a ja" biło weń bezustanku, coraz silniej, coraz odważniej, krusząc chwiejność i nieuzasadniony lęk przed wszystkiem, przechodzącem codzienną miarę.

Po każdych odwiedzinach u Kniaziewicza Genek był weselszym i spoglądał na świat z większą pogodą. Nocami sypiać nie mógł, snując obrazy wielkie, tak wielkie i żywe, że przygniatały go one potwornymi kształty i barw jaskrawością. Pod ich brzemieniem, rzucał się po łóżku, dostawał gorączki, albo improwizował usiadłszy i oparłszy głowę ciężką jak ołów o zimne drzewo węzgłowia. Wtedy to najbardziej i najsilniej pracowała wytrwała kropla „a ja."

I wreszcie dopięła swego.

W parę tygodni po pierwszej rozmowie w pracowni Kniaziewicza, popełnił Genek wielkie świętokradztwo!... świętokradztwo, które przyniosło mu prawdziwą radość i napoiło dumą.

Stach, zwalczywszy setkę może drobnych przeszkód, zaczął wreszcie budować upragnioną kuchnię chemiczną. Uzyskał zezwolenie Szaławiłki, zakupił cegły, zgodził murarzy, stolarzy, najął robotników do pomocy, wymierzył odstępy, dawał wskazówki jak i co robić należy, burzył mury, zrywał deski strychu i gonty dachowe... słowem, od rana do ciemnej nocy był czynny, rozogniony pracą. Od czasu do czasu sam mięszał się do roboty, pomagając murarzowi osadzać ruszty, lub cieśli uszczelniać deski.

Genek widząc to, podziwiał przyjaciela, oprószonego żwirem, obielonego wapnem, trzymającego cygaro w palcach, na których tu i ówdzie widniały ślady krwi skrzepłej, bo oczywiście niewprawne i niezahartowane ręce przygodnego majstra, często doznawały obrażeń.

Piątego dnia po rozpoczęciu budowy, stali obaj przed drzwiami komórki, przemienionej w pracownię chemika. Cieśla kończył właśnie osadzanie listew do okien kuchni.

— Wyobraź sobie, co mi się stało — rzekł Stach patrząc z dumą na swoje dzieło. — Przeliczyłem się o 50 guldenów — rzucił okiem na Genka i uśmiechnął się łagodnie. — Teraz dopiero przekonałem się naocznie, o ile odbiega teorya od praktyki! Obliczałem wszystko jak najdokładniej i zdawało mi się, że nie mogę się mylić, a przecież omyliłem się. Ale to nic. Każdy nowicyusz musi za doświadczenia płacić. Na przyszłość będę jeszcze lepiej rachował.

— A cóż teraz poczniesz z pieniądzmi?

— Z pieniądzmi nic nie pocznę, bo ich nie mam — odparł Kniaziewicz ze zwyczajnym humorem. — Obawiam się tylko, co pocznie bez nich ten oryginał, co tam stuka młotkiem w ścianę.

— Nie będziesz mu mógł zapłacić?

— Pójdę jutro do sklepu i wezmę tę sumę a conto przyszłych rakiet.

— A jak kupiec dać nie zechce?

— Da. Trzeba tylko z nim mądrze mówić. Gdyby zaś nie dał, to cieśla poczeka do pierwszego. Szkoda mi wprawdzie starego, boć to z pracy rąk żyje i czekać na zarobek nie powinien, ale skoro nie może być inaczej, więc musi stary uzbroić się w cierpliwość. Dam mu za to więcej niż się ugodziłem.

— Staszku — rzekł na to Genek wahając się i spuszczając oczy jak ten, co przyznaje się do złego uczynku — gdybyś się nie pogniewał, tobym ci dopomógł. Pożyczyłbym ci...

— A możesz? — zapytał Kniaziewicz dość obojętnie, patrząc wciąż na pracę cieśli.

— Zdaje mi się, że będę mógł.

— A to dobrze, wybawisz mię z kłopotu — odrzekł Stanisław. — Pieniądze zwrócę ci z podziękowaniem pierwszego.

Więcej już nie mówili o tem.

Następnego dnia spóźnił się Genek. Szósta minęła, a jego jeszcze nie było w ogrodzie za wałem kolejowym. Dopiero w półgodziny później przyszedł, przybiegł raczej. Spocony był i zarumieniony, oczy żarzyły mu się od zmęczenia, czy też radości. Po przywitaniu z panią Kniaziewiczową i Sławką, zbliżył się zaraz do Stacha i wetknął mu w rękę papierek pięćdziesięcioguldenowy zwinięty w trąbkę.

Stach ścisnął go za rękę i szepnął krótkie ale szczere:

— Dziękuję.

Nie byłoby ostatecznie w tej koleżeńskiej przysłudze nic nadzwyczajnego i prawdopodobnie sam Kniaziewicz, aczkolwiek pieniądze Genka uwalniały go od chwilowego kłopotu, nie przywiązywał do ofiary Genka głębokiego znaczenia. On sam pomagał biednym kolegom niejednokrotnie, ciągle pomagał rodzinie, przywykł do wydawania pieniędzy i oswoił się z niemi, więc to, że przyjaciel w tym wypadku jemu przyszedł z pomocą, poczytywał za rzecz zwykłą i niezasługującą na zbytnie wyniesienie. Atoli inaczej byłby patrzał na Genka, gdyby był wiedział, z jakim trudem uzyskał on tę skromną napozór lecz dla niego bardzo znaczną sumę, gdyby był wiedział, jak ciężką walkę musiał nieśmiały, wrażliwy chłopak stoczyć ze sobą samym, nim wewnętrzny głos „a ja"... pchnął go do lombardu, zmusił do wydobycia z kieszonki złotego zegarka, cennej pamiątki po ojcu, czczonej zawsze jak relikwia i do zastawienia tej relikwii w oczach kilkunastu ludzi, którzy wprawdzie nie patrzyli nań lub też patrząc wcale o nim nie myśleli, lecz o których Genek był przekonanym najmocniej, że go spojrzeniami wyklinają, miażdżą, palą ogniem potępienia.

Kiedyindziej i dla innych celów nie byłby Genek pod żadnym warunkiem i za żadne skarby świata odwidził zakładu zastawniczego, a tembardziej rozstał się z pamiątką tak cenną i bogatą w wspomnienia. Dziś popełnił to świętokradztwo, a popełnił je z dumą i tem błogiem przeświadczeniem, że czyn jego — skądinąd nietaktowny i w oczach wielu choćby karygodny — jest ku dobremu skierowany celowi.

Stach był mu już dziś tak drogim, że nietylko pamiątkę po ojcu, ale i swój lęk, swoją wrodzoną wstydliwość i nieśmiałość niósł mu chętnie w ofierze. Bezustanny szept wewnętrzny tego „a ja", nie pozostał bez czynnej odpowiedzi. Genek odniósł nad swą naturą walne zwycięstwo... (C. d. n)

rzecz teraz bodaj częściowo a choćby nawet przejściowo przeprowadzono, co niewątpliwie umożliwiłoby następne rychlejsze, stanowcze załatwienie kwestyi urzędników Rad powiatowych.

Sprawa emerytury jest rzeczą pilną, zwłoki nie cierpiącą ze względu na tych, którzy niedługo, jako niezdolni do pracy, będą musieli ustąpić, jak niemniej, aby stanowiła zachętę dla młodych ludzi ukwalifikowanych, którzy dotychczasowych będą mieli zastąpić. Jeśli urzędnicy Rad powiatowych nie będą mieli nietylko awansu zapewnionego ale nawet starości, — to któż ze zdolniejszych, ukwalifikowanych, zechce ubiegać się o te posady, — jakież żywioły zastąpią dzisiejszych funkcyonaryuszy autonomicznych po powiatach?

Jest rzeczą niewątpliwą, że **k r a j o w y** fundusz emerytalny byłby najskuteczniejszym środkiem do zapewnienia starości urzędnikom Rad powiatowych, — rzecz ta atoli, sądząc po dotychczasowych usiłowaniach, nie da się tak łatwo przeprowadzić — i na razie jest tylko jedno wyjście, proponowane przez posła Sękowskiego: utworzenie stowarzyszenia, opartego na wzajemności interesowanych Rad powiatowych i tychże urzędników. Projekt p. Sękowskiego nie przesądza zresztą w niczem na przyszłość. Zmiana na lepsze zawsze jest możliwą, a tem nawet możliwszą i łatwiejszą, o ile ogół interesowanych rozporządzać będzie pewnym, znaczniejszym kapitałem.

Nie wątpimy, że intencyę tę i dobre chęci posła Sękowskiego uznają Rady powiatowe i ich funkcyonaryusze, i poprą gorliwie projekt ten, dążący do utworzenia zbiorowego funduszu emerytalnego w celu zapewnienia wysłużonym urzędnikom powiatowych władz autonomicznych zaopatrzenia na starość, ewentualnie pensyi pozostającym po nich wdowom i sierotom. Szan. projektodawcy zaś należy się niezaprzeczenie uznanie, iż myśl swoją oblekł w formę może nie całkiem nową, ale w każdym razie tu pierwszy raz zastosowaną, pozwalającą nieznacznemi ofiarami załatwić rzecz szybko i skutecznie i prowadzącą do zamierzonego celu — a na teraz jedyną.

DZIEJE POPIELCA.

— Pomnij, żeś z prochu powstał i w proch się obrócisz — oto przestroga, jaka w dniu środy popielcowej po wszystkich rozbrzmiewa kościołach, podczas gdy równocześnie szczypta popiołu, rzucona na głowę wiernym, jest widomym symbolem znikomości ludzkiej.

Popiół ów święcony, powstały ze spalenia palm wielkanocnych zeszłorocznych, ostatni to zabytek, echo surowej ongi w pierwotnym kościele pokuty.

W pierwszych wiekach wiary wszyscy, którzy się jej z obawy przed prześladowaniami wyrzekli lub ciężkim splamili grzechem, podlegali wyłączeniu z grona wiernych; powrót dla nich na łono kościoła możliwym był jedynie drogą pokuty publicznej, przepisanej kanonami i zwanej „pokutą kanoniczną“.

Ekskomunikacya pozbawiała dotkniętych nietylko sakramentów, ale wzbraniała przystępu do kościoła i stosunku z wiernymi. Nie jadano z nimi, nie odzywano się do nich, unikano ich, niby zarazą dotkniętych. Jedynie księża mieli prawo obcować z nimi, a to w celu nakłaniania ich do pokuty, nawracania, dopóki tylko nawrócenia tego błysk zostawał nadziei. W ten sposób zachowywano się względem zatwardziałych, nie żądnych poprawy i pokuty grzeszników.

Co zaś do pragnących nawrócenia, przyjmowano ich z całem miłosierdziem, nie bez surowości jednak. Dawano im uczuć, iż wyświadczano im łaskę niełatwą do otrzymania. Biskup orzekał, ażali pokuta tajną być miała, czy publiczną. Bywała tajną nawet wobec ciężkich przewinień, jak: żon upadłych, o ile były niemi bez wiedzy mężów, lub zbrodniarzy, którzy w razie wydania tajemnicy, życiem wydanie to przypłaciłby mogli. W każdym razie pokuta łatwą nie była.

Podlegający jej pojawiali się pierwszego dnia postu u drzwi kościoła w łachmanach, które stanowiły odzienie żałobne, tak u żydów, jak u chrześcijan, Greków i Rzymian nawet jeszcze z końcem czwartego wieku.

Po wejściu do kościoła duchowny posypywał głowy ich popiołem i wręczał im włosienicę; następnie padali na twarz, podczas gdy duchowieństwo wraz z wiernymi klęcząc, odmawiali za nich modlitwy.

Z kolei biskup w odpowiedniej przemowie zapowiadał im, iż wypędzi ich z kościoła, jak niegdyś za grzechy Bóg wypędził Adama z raju. Co rzekłszy, wypełniał zapowiedź i drzwi kościoła zamykały się przed nimi.

Penitenci czas ten banicyi spędzali na postach i modlitwie i przechodzili cztery stopnie pokuty. Nosili nieustannie włosienicę, żywili się chlebem z wodą, nie wolno im było dosiadać konia lub brać udziału w wyprawach wojennych, używać kąpieli i golić się, obowiązani byli nadto do wstrzemięźliwości pod każdym względem, o ile to było w ich mocy.

Gdy biskup uważał za stosowne zakończyć czas pokuty, zwalniał z niej winnych z upływem postu, dopuszczając ich do obchodu świąt Wielkiejnocy.

Dziś wszystko to przebrzmiało, szczypta popiołu symbolizuje surowe ongi kary kościelne: inne czasy, inna dyscyplina. Przestroga: „Pomnij, że z prochu powstałeś i w proch się obrócisz“ — zastąpiła dawne posty i włosienicę.

Jednej osobie jedynie w całem chrześcijaństwie przestrogi tej nie udzielają, a jest nią papież. W dzień środy popielcowej ceremonii posypywania głowy jego popiołem dopełnia na osobie Ojca św. jeden z kardynałów — milcząc.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. lutego.

Odznaczenia. Prokurator w Tarnowie dr. W. Z a k l i k a, otrzymał tytuł radcy wyższego sądu krajowego. Pensyonowany dozorca salin w Wieliczce Franc. Z i e l i ń s k i, otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Mianowania. Komisarz skarbowy Franciszek Josse, mianowany starszym inspektorem skarbowym.

Ze sfer inżynierskich. Wincenty Barczewski złożył przepisaną przysięgę jako upoważniony przez rząd geometra z siedzibą urzędową we Lwowie.

Minister wyznań i oświaty zatwierdził akt habilitacyjny dr. Wojciecha hr. D z i e d u s z y c k i e g o na docenta historyi filozofii i etyki w uniwersytecie lwowskim.

Śluby. Dnia 1. lutego br. odbył się w Stanisławowie ślub panny Zofii Łotockiej córki Adryana i Pauliny z Niedzielskich z panem Józefem Kościesza Strzegockim urzędnikiem kolei państwowych.

W sobotę odbył się w Hołosku Wielkiem ślub p. Kazimierza Bienieckiego, brata p. Aleksandra Bienieckiego, zaszczytnie znanego właściciela cukierni, z panną Janiną Chylińską.

Dnia 6. lutego odbył się w Krakowie ślub p. Stefana Dunin Kozickiego, starszego porucznika ułanów z panną Ludwiką z Grocholskich Żarską. Ceremonii ślubnej dopełnił brat p. młodego ks. Kozicki, poczem braterstwo pani młodej podejmowali gości weselnych ucztą w salach hotelu saskiego.

Posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się wczoraj po godz. 7 wobec niezwykle licznego kompletu radnych. Odczytano wnioski komisyi budżetowej w sprawie pożyczki 10 milionowej, a następnie w imiennem głosowaniu przyjęto je 55 głosami przeciw 14. Z kolei dr. Dulęba omawiał sprawę budowy nowego teatru. Sprawa ta, pomimo iż jest dla Lwowa bardzo ważną, ciągnie się nie postępując wcale naprzód już od r. 1882. W r. 1884 powzięto uchwałę, że dłużej niż do r. 1892 t. j. do wygaśnięcia przywileju fundacyi Skarbkowskiej, teatr w gmachu starym mieścić się nie może. Odniesiono się tedy w tej sprawie do Wydziału kraj. z prośbą o subwencyę na budowę, gdy zaś Wydział kraj. wyraził nadzieję, że sejm przychyli się do tej prośby, uchwaliła rada miejska (w r. 1886) wybudować teatr własnym kosztem, następnie zażądać od kraju subwencyi, a od r. 1887 wstawiać w budżet co roku pewną kwotę na roboty przygotowawcze. Wybrano też wówczas komisyę teatralną, która zająć się miała robotami przygotowawczemi i wyborem miejsca. Trwało to aż do r. 1890 a gdy wreszcie przyszło do głosowania, wówczas na 34 głosujących 21 oświadczyło się za placem Gołuchowskich a 12 za ogrodem Miejskim. Temu sprzeciwił się dyrektor urzędu budowniczego p. Hochberger i za jego inicyatywą podjęto myśl wybudowania teatru na gruncie Biesiadeckich. Sprawa ta jednak upadła głównie wskutek odmownej odpowiedzi rządu. Wówczas urząd budowniczy zaproponował na budowę teatru plac na Wałach hetmańskich obok realności Łukasińskiego. Przy głosowaniu jednak żaden wniosek nie otrzymał większości i sprawę tę odesłano napowrót do komisyi teatralnej. Po głębszem zbadaniu rzeczy okazało się, iż najodpowiedniejszem miejscem jest plac Gołuchowskich. Tego też zdania jest mowca, który wnosi, aby rada oświadczyła się za placem Gołuchowskich i aby zawiadomiła Wydział kraj., iż teatr stanie w ciągu 4 lat, a wreszcie aby wybrała komisyę z 9 członków dla przeprowadzenia dalszych rokowań z Wydziałem kraj. i czuwania nad sprawą teatru. Wywiązała się następnie ożywiona dyskusya, w której brali udział radni pp.: Rawski, ks. Korzeniowski, dr. Ciesielski i Zacharyewicz. P. Rawski sprzeciwił się budowie teatru na placu Gołuchowskich a proponował raczej Wały hetmańskie, w końcu zaś postawił wniosek, aby sprawę odroczono aż do przedłożenia przez urząd budowniczy rezultatu dokładnego zbadania placu Gołuchowskich. P. Ciesielski był zdania, że teatr budować powinien kraj a nie miasto. P. Zacharyewicz poruszył jeszcze raz myśl użycia pod budowę ogrodu Miejskiego. W razie zaś sprzeciwienia się temu rady, proponował zakupno domów od placu Gołuchowskich aż do placu Strzeleckiego, zburzenie ich — na miejscu zaś starego gmachu wystawienie nowego teatru.

Przez dobrą sprzedaż uzyskanych placów, pokryćby można koszta zakupna a w części i budowy teatru nowego. Zresztą mowca uważa sprawę za niezupełnie jeszcze dojrzałą i radzi nie spieszyć się. O godz. 9½ zamknął prezydent posiedzenie dla braku kompletu.

Następne posiedzenie Rady m. odbędzie się we czwartek dnia 8. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym ze spraw ważniejszych są: Wniosek komisyi administracyjnej w sprawie zaprojektowanego przez Wydział krajowe podwyższenia krajowych opłat konsumcyjnych od gorących napojów. Wnioski w sprawie budowy teatru we Lwowie (ciąg dalszy). Wybór 12 członków do rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego; wybór 5 delegatów do kuratoryi miejskiej szkoły przemysłowej i kursów nauki dopełniającej. Rekursy w sprawach policyjno-budowniczych.

Karnawał lwowski zakończony został wczoraj wieczorkiem na Strzelnicy miejskiej. Jakim wybitnym czynnikiem w naszem życiu towarzyskiem staje się Strzelnica, najlepszym dowodem była wczorajsza zabawa. Do kadryla stanęło 60 par, a wśród zebranych oprócz znanych osobistości z mieszczaństwa i rodzin członków towarzystwa strzeleckiego było wielu zaproszonych gości ze wszystkich sfer naszego miasta. Korzystając z udzielonej despenzy kościelnej i pamiętając, że to ostatni wieczór w tym karnawale, tańczono do późnej nocy z taką werwą i animuszem, jakiego nie szukać na żadnym z wielkich balów publicznych. Prawdziwie po staropolsku bawią się na Strzelnicy gdzie zawsze przygrywa kapela lwowskiej „Harmonii“.

Równocześnie tańczono wczoraj w wielu domach prywatnych, ale tylko do północy. Karnawał skończony; życie towarzyskie jednak w mieście naszem nie o wiele osłabnie, z jednej bowiem strony przyczyni mu ruchu zjazd posłów, z drugiej strony mamy przed sobą cały szereg zapowiedzianych rautów, koncertów i zebrań towarzyskich.

Poniedziałkowy piknik w kasynie Narodowem, urządzony przez Stanisława hr. Wiśniewskiego, powiódł się nadzwyczajnie, a bawiono się do dnia białego. Podczas kolacyi przygrywała orkierstra cygańska.

Bal głuchoniemych odbył się w poniedziałek z tradycyjną wspaniałością w tutejszym zakładzie głuchoniemych. O godzinie 7. wieczorem wprowadzono dzieci odświętnie przystrojone do wielkiej sali, gdzie je obdarzono różnemi łakociami i pączkami. Niektórzy chłopcy byli poprzebierani za krakowiaków, żydów, Bułgarów itp. Na twarzy wszystkich dzieci malowała się radość. Pod kierunkiem nauczycieli pp. Antoniego Meibauma i Stanisława Niedźwiedzkiego rozpoczęły się wśród dźwięku kapeli ciemnych tańce, które wypadły bardzo dobrze, przekonały licznie zebraną publiczność, iż głuchoniemi pomimo, iż nie słyszą dokładnie tonów muzyki, mogą tańczyć. W przerwie pokazywał jeden z wychowańców zakładu, przebrany za klowna, sztuki gimnastyczne, które nagrodzono hucznemi oklaskami Tańce trwały do 4 rano, a na zabawę przybyło także wiele osób tak głuchoniemych jak i mówiących z miasta.

Wszyscy interesujący się tylo ciekawymi ostatnimi prądami, literacko-artystycznymi, winni pospieszyć na prelekcye p. Zenona Przesmyckiego (Miriama) Nikt może nie badał ich z równą jemu ścisłością ze strony zarówno filozoficznej, jak estetyczno-literackiej, nikt może nie dotarł tak bezpośrednio do samego ogniska wszystkich tych szkół i kierunków, jakie od lat 10 zajmują całą Europę. Zwłaszcza zaś co do literatury belgijskiej ma on niezaprzeczone prawo do wypowiedzenia o niej swego zdania, mając pod ręką obok wszystkich drukowanych dokumentów tego odrodzenia, zwierzenia i wyznaczenia listowne wszystkich prawie belgijskiego ruchu poetyckiego uczestników, z którymi w stałych pozostaje stosunkach.

Ze stacyi ratunkowej donoszą nam: Wczoraj wieczór około godz. 9 złodziej N. N. w domu przy ulicy Smoczej pod l. 6 dobrał się do szafy z wiktuałami i począł w niej robić porządki. Niestety jednak przeszkodzili mu w tem zajęciu domownicy, a najbardziej stójkowy, na którego widok złodziej padł na ziemię, chcąc udać chorego. W takim stanie odstawiono go na inspekcyę policyi, jednak i tam wcale mu się nie polepszyło. To też odesłano go na stacyę ratunkową, celem stwierdzenia, czy życiu jego nie zagraża jakie niebezpieczeństwo. Otóż na stacyi ratunkowej skonstatowano u pacyenta puls i tony serca prawidłowe, a źrenice na światło wrażliwe, co wskazywało, że ptaszek przycz ił się i chciał zamiast do klatki uciec do szpitala. Postąpiono jednak wbrew jego woli, albowiem oddano go opiece policyi.

Ze statystyki policyjnej przez departament czwarty dyrekcyi policyi zestawionej wynika, iż w r. 1893 za zbrodnie, cięższe i mniejsze przestępstwa aresztowano 12225 osób. Z liczby tej odstawiono 655 do sądu kraj. karnego, 3290 do sądu powiatowego s. III., 1304 do magistratu, 295 do głównego szpitalu, 1225 wyszupasowani a 5456 ukarano policyjnie.

Drugie zebranie Kółka śpiewacko-gimnastycznego nauczycieli szkół ludowych, odbyło się onegdaj w przestronnej sali gimnastycznej szkoły miejskiej im. Staszica. Zebrania takie cieszą się w ogólności powodzeniem i przyczyniają się do utrzymania pewnej łączności z licznymi członkami tutejszego nauczycielstwa ludowego. Po udatnych produkcyach muzykalno-wokalnych przez członków Kółka wykonanych, nastąpiły tańce które do późnej nocy przeciągnęły się. Pożądanem byłoby, by zebrania towarzyskie tutejszego nauczycielstwa ludowego odbywały się częściej.

Zgubiono. Pani Walerya z Wasilewskich Jędrzejowiczowa zgubiła onegdaj na balu gwiazdkę brylantową.

Pawilon dla chorób zakaźnych. Kraj. Rada zdrowia przeprowadziwszy dyskusyę na ostatnim swem posiedzeniu w przedmiocie środków mających na celu stłumienie wybuchłej epidemii tyfusu plamistego we Lwowie uznała środki ochronne, dotychczas magistratowi miasta do bezwłocznego wprowadzenia polecone, za odpowiednie i dostateczne, wyraziła atoli zdanie, że pawilon dla chorób zakaźnych przy szpitalu powszechnym we Lwowie jest za szczupły i należy postarać się na ten cel o odpowiedniejszy i obszerniejszy lokal.

Sprzedaż dóbr funduszowych Warzyce i Brzostek. Administracya dóbr funduszu religijnego, zamierza sprzedać dobra funduszowe Warzyce w powiecie jasielskim (w gminach Warzyce, Bierówka, Niepla i Chrząstówka) obejmujące 442.356 hektarów (768·72 morgów) gruntów ekonomicznych i 428.959 hektarów (745·36 morgów) lasu, tudzież dobra Brzostek w powiecie pilzneńskim (gminach Nawsie brzosteckie, Opacionka, Wola brzostecka, Smarzowa, Skurowa i Brzostek) obejmujące 370.950 hektarów (644·62 morgów) gruntów ekonomicznych i 217.630 hektarów (378·16 morgów) lasu. Oferty, które zawierać mają wadyum w wysokości 40 prct. ofiarowanej ceny kupna, tudzież oświadczenie, że oferent pozostawia administracyi dóbr funduszowych czas trzymiesięczny dla powzięcia decyzyi co do przyjęcia oferty, wnosić można bądź na cały przedmiot sprzedaży, bądź na pojedyncze grupy i części lub też tylko na pojedyncze parcele do dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, oddział I. (ulica Kopernika l. 20), gdzie zasięgnąć można bliższych wyjaśnień, a także informować się co do przedmiotów sprzedaży na miejscu. Do wniesienia ofert wyznacza się termin do 15 lutego 1894 r.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej lwowskiej, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 15. marca b. r.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Stryju, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na d. 15 marca b. r.

Karnawał na prowincyi. Z Doliny piszą nam: Nie zbyt ruchliwa mieścina nasza rozruszała się w tych ostatnich dniach karnawału i w ciągu trzech dni mieliśmy aż dwie wspaniałe zabawy. W sobotę 3. bm. na wieczorku sokolskim bawiono się ochoczo aż do białego prawie rana, ale dawno już chyba nie pamiętają Dolinianie takiej zabawy, jak wieczorek myśliwski w dniu 5 bm. Cała inteligencya miejscowa, mnóstwo osób z okolicy, a nawet ze Lwowa bawiło się doskonale w pięknie przystrojonej sali kasynowej pod niepodzielnem berłem uroczej pny E... Dodać do tego należy, że z pięknem połączono także pożyteczne — zabawa przyniosła bowiem wcale obfity dochód na cel dobroczynny.

Kronika łowiecka. Dnia 30. zm. odbyło się w lasach Zagrobelskich do ks. Radziwiłła należących polowanie, na którem w kilku godzinach zabito w 6 strzelb 19 zajęcy i 15 kozłów. Tak pomyślny rezultat polowania a zwłaszcza niezwykły stan sarn, których widziano po kilkanaście w każdym miejscie, przypisać należy nadzwyczajnej staranności i pieczy jaką kuratela niewłasnowolnego ks. Radziwiłła otacza lasy i znajdującą się w nich zwierzynę.

Ograniczenie liczby oficerów w rezerwie. Z Wiednia piszą do *Czasu:* Półurzędowy komunikat ministerstwa wojny, dotyczący przyszłych ograniczeń w mianowaniu jednorocznych ochotników oficerami rezerwowymi, wywołał tu w kołach interesowanych łatwe do pojęcia niezadowolenie. Z licznych głosów i zdań, jakie w tej sprawie zdarzyło mi się słyszeć, wyjmuję jedno, które wydaje mi się słusznem. Byłoby — powiadają — rzeczą bez porównania słuszniejszą, gdyby zamiast w jednym roku mianować wszystkich zdających egzamin jednorocznych oficerami bez względu na stopień uzyskany przy egzaminie, a w następnym wskutek tego mianować tylko kadetami nawet najzdolniejszych — gdyby więc zamiast tego procederu, biorąc za podstawę przeciętną roczną potrzebę oficerów, mianowano nimi tylko najlepiej kwalifikowanych egzaminandów, resztę zaś (tylko dostatecznie kwalifikowanych) kadetami. W ten sposób uniknie się niemiłej sprzeczności, jaka zachodzi między faktem, że np. w r. 1895 kandydat, który w r. 1893 z biedą zdał egzamin, będzie oficerem i jako taki występował na ćwiczeniach, podczas gdy ktoś inny będzie pod nim służył jako kadet, choć egzamin zdał celująco, ale nieszczęściem już w jesieni 1894 r. Poruszam tę sprawę, sądząc, że nie jest to tylko kwestya próżności kandydatów oficerskich, ale także interes samej armii.

Wieczorki mazurowe. Dnia 22 i 31 stycznia br. odbyły się w Wiedniu w hotelu centralnym Sachera dwa wieczorki mazurowe. Dwa komitety, na których czele stali p. radca sekcyi Witołd Hausner i Seweryn hr. Drohojowski z zapałem przeprowadziły zadanie, którego wynikiem była świetna zabawa, a z drugiej strony dochód i pomoc materyalna dla tutejszej szkółki polskiej. Na sali balowej stawili się między innymi pp. Bilińscy, bar. Ziemiałkowska, bar. Gostkowscy, bar. Budwińscy, bar. Schenkowie, bar. Hartliebowie, bar. Badenfeldowie, hr. Bondowie, pp. Struszkiewiczowie, Pochwalscy, Nowińscy, Kniaziołuccy, Kieszkowscy, Rylscy, Blühdornowie, Twardowscy, Mossorowie, Boguszowie itd. Tańcami dowodzili pp. Radwan, hr. Z. Plater i hr. Drohojowski. Obie zabawy przeciągnęły się do rana i pozostawiły po sobie tak miłe wspomnienie, że komitet zachęcony powodzeniem, zamyśla po świętach Wielkanocnych urządzić jeszcze trzeci wieczorek. Dochód ze zabaw wyniósł około 300 zł., którą to kwotę przeznaczono na rzecz szkółki polskiej w Bibliotece. Za łaskawe nadatki składa komitet najserdeczniejsze podziękowanie pp. Madejskim, Bilińskim, Rapoportom, Fingerom, p. Blochowej, Ochockiej, pp. Gomperzowi, Zaleskiemu, Bogdanowiczowi i wielu innym. Sekretarzami komitetu byli pp. Leon Podlewski i dr. Marcin Szarski.

Kradzież srebra. W pałacu mistrza ceremonii dworu hr. Hunyadego, Singerstrasse 18 we Wiedniu, odkryto onegdaj dokonywaną systematycznie kradzież starego srebra stołowego, które po części zastawiano, po części sprzedawano. Odkrycie nastąpiło przypadkowo. Syn hrabiego przybył onegdaj do Wiednia i miano urządzić wielki obiad, do zastawy którego kazano wyjąć stare srebra. Wówczas pokazał się znaczny brak takowych, a natomiast u jednego ze służących, który dłuższy czas pozostawał już w służbie, znaleziono mnóstwo kartek zastawniczych, opiewających na tysiące zł.

Teodor Billroth, jeden z najznakomitszych chirurgów współczesnych, zmarły wczoraj w Abazzyi, urodził się w Bergen, na wyspie Rugii w d. 26 kwietnia 1829 r. Medycynę studyował na uniwersytetach w Getyndze, Berlinie i Wiedniu. W r. 1855 mianowany asystentem słynnego Langenbecka na klinice chirurgicznej w Berlinie, w następnym już roku habilitował się na tymże uniwersytecie, a w r. 1859 powołany został na stanowisko profesora chirurgii i dyrektora kliniki chirurgicznej do Zurychu. W tym samym charakterze powołano go w r. 1867 na uniwersytet wiedeński. W r. 1870 był czynnym w lazaretach wojskowych armi niemieckiej nad Renem. Jest on autorem szeregu prac, które w dziedzinie umiejętności chirurgii mają znaczenie niezwykle doniosłe, a wiele dokonanych przez niego z nadzwyczajną zręcznością trudnych operacyj, zjednało mu także sławę genialnego chirurga praktycznego.

Zwłoki śp. prof. Billrotha przewiezione zostaną we czwartek z Abazyi do Wiednia i tegoż dnia odbędzie się ich pochowanie.

† Marcela Ledererowa zakończyła życie dnia 3. bm. w Wiedniu. Zmarła przez długie lata, zanim przeniosła się do Wiednia, zajmowała w świecie artystycznym Lwowa jedno z pierwszorzędnych stanowisk. Posiadała wspaniały głos, niezwykły pod względem piękności dźwięku, którym czarowała słuchaczy. Salony księżnej Leonowej Sapieżyny, niezapomnianej dla Lwowa protektorki muzyki, gromadzące w swoim czasie wszystkie muzykalne najwybitniejsze siły, niejednokrotnie rozbrzmiewały artystycznym śpiewem śp. Marceli Ledererowej. Po przejściu ciężkich wypadków familijnych, na czas jakiś usunęła się od życia artystycznego, poczem jednakże napowrót wstąpiła w jego szranki, poświęcając się z niezwykłem zamiłowaniem nauczaniu śpiewu. Przed paru laty przeniosła się do Wiednia, aby wraz z synem zamieszkać, i stamtąd przychodzi o zgonie jej wieść żałobna.

Prof. Merelli popisywać się będzie w sali Frohsinu produkcyami z zakresu wyższej magii, spirytyzmu i brzuchomowstwa. W sposób humorystyczny przedstawia on przy dowcipnie obmyślanych przez siebie komicznych figurach trudną sztukę brzuchomowstwa naśladując doskonale sześć odcieni rozmaitych głosów. Najwięcej podziw wzbudza jednak dama w oczach widzów znikająca w zagadkowy sposób.

OFIARY.

Dla biednej rodziny nadesłali za pośrednictwem naszej administracyi: Wna Anna i Marya Szafrańska, F. Andrzejowska ze Starego sioła złr. 2.50, Marya Z. z Kończak złr. 2.

Odsyłamy za pokwitowaniem.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2. pp. Karol Wiszniewski z Dobrzan 20 złr., M. B. 10 złr., Ks. arcyb. Morawski 50 zł., ks. prałat Rolny 2 złr.

Rozdano od dnia 29. do 4. bm. porcyi zupy 1696, porcyi chleba 1696.

IV. Wykaz ofiar na „Głodne dzieci“: Z 3 poprzednich list 613 złr. 3 ct. Na ręce redakcyi *Gaz. Nar.* N. N. 1.50, N. N. 1, E. Jerzmanowski z Nowego Jorku 250 złr. Redakcya *Młodego Wieku* 13.29, Kazimierz Cieński z Uwiśla 4.91, Piórkiewicz jako dochód z koncertu dzieci w szkole Staszica 39 złr., Uczniowie szkoły Staszica 8.38, Robakowski 50 ct. Szkoła żeńska im. Mickiewicza 3.53. Dyrekcya akademickiego gimnazyum 12 złr., ks. Hickiewicz 10 złr., N. N. 5 złr. Biuro Rady szkolnej okręg. 1.27. W. Niedziałkowska zamiast wieńca na trumnę śp. M. Zdanowiczowny 10 złr. Razem 973 złr. 41 ct.

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Dr. Stanisław Jana ma zaszczyt zawiadomić znajomych i życzliwych, że w celu naukowym wyjechał do klinik: Wiednia, Gratzu i Pragi — po koniec marca.

Sztuki piękne.

Teatr.

Trudno rzeczywiście wyobrazić sobie doskonalszą Carmen od tej, jaką widzieliśmy i słyszeliśmy wczoraj — po raz drugi w bieżącym sezonie operowym — na scenie teatru Skarbkowskiego, w interpretacyi „sympatycznego gościa z Barcelony, pny Elwiry Colonnese'ówny. Namiętny południowy charakter i zmienność uczuć, jak barw u kameleona, uwydatniały się w jej wybornej grze dramatycznej tak znakomicie, że istotnie uledzby można złudzeniu, gdyby od czasu do czasu nie przypominały rzeczywistości chóry — w dość zresztą przykry sposób. Do tej doskonałej gry dodać należy umiejętny śpiew — a mieć będziemy pod każdym względem skończoną postać Carmeny, jaką dała nam pna Colonnese'ówna.

Don Josego śpiewał p. Myszuga, a śpiewał ślicznie i grał doskonale, to też szczelnie salę zapełniający słuchacze nagradzali go co chwila grzmotami oklasków. Partyę torreadora śpiewał p. Górski bardzo dobrze, z werwą i przejęciem się rolą. Pomyłkę przy zaczynaniu aryi w akcie ostatnim pokrył młody artysta tak zręcznie, iż przeszła prawie niespostrzeżenie. Słusznie zasłużone oklaski zbierała pni Skalska jako Micaela, za odśpiewanie aryi w akcie trzecim. Role pomniejsze znalazły dobrych wykonawców w paniach Kasprowiczowej i Radwanowej i pp. Kiczmanie i Karpińskim.

Całość szła o wiele składniej aniżeli za pierwszym razem.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś we środę po raz drugi „Letnicy“ komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego. Rozpocznie „Bzy kwitną“, obrazek sceniczny w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego. Jutro we czwartek „Śluby panieńskie“ komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca. Rozpocznie „Stryj przyjechał“ komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego. „Syn marnotrawny“ trzyaktowa pantomina Michała Carré'go z muzyką Andrzeja Wormser'a, z której odbywają się codziennie próby, przedstawioną będzie w przyszłym tygodniu. Do pantominy tej przygotowuje się nowa wystawa, podług oryginalnych paryskich wzorów. Z „Panny z posagiem“ Józefa Bliziińskiego i ze „Sfinksa“ Tetmajera odbywają się codziennie próby sceniczne.

Traktat o „flircie“

i o tem: czy anielskość jest wyłącznym przywilejem płci pięknej?

Byłem świadkiem dość oryginalnej rozmowy. Rozmawiali dwaj panowie. Jeden jest idealistą, który wszystko widzi w barwach różowych i blado-niebieskich; wszędzie słyszy Mozarta; zawsze czuje się w łabędzim puchu, czci każdą kobietę i podziwia każdego księgarza, wyobrażając sobie, że tacy właśnie wymyślają i piszą książki.

Drugi jest realistą. Wprawdzie uznaje użyteczność księgarzy i kobiet, ale w świecie widzi menażeryę, złożoną z baranów i hyen, między któremi jaką taką harmonią utrzymują żelazne pręty i dobrze karmione buldogi.

— Wyobraź pan sobie — zawołał idealista spotkawszy realistę — wyobraź pan sobie, co za straszny wypadek...

— Zapewne pani X. rozdarto suknię na balu. albo pani Y. zgubiła brylant z kolczyka — odparł realista.

— Ale gdzież tam!... Wyobraź pan sobie, jeżeli możesz wyobrazić coś podobnego że w Wiedniu schwytano sześć kobiet bandytek!... Co mówię kobiet? To, panie, był dzieweczki, od 16 do 19 lat, istne pączusie.. sama młodość, sama niewinność.. Mieszkały za stacyą kolejową Meidling, w starym wagonie. Tam zgromadzały się w nocy, a w dzień — kradły, napadały obdzierały... No, wyobraź pan to sobie?.. Nie, tego sobie nikt nie wyobrazi!... Ostatecznie schwytano je, kiedy urządziły obławę na małego chłopca, aby wydrzeć mu guldena i 60 centów... Dziewczątka między 16 i 19 rokiem... Nie do pojęcia!

— Pan sądzisz — odpowiedział realista — że w tym wieku mogły prostszemi sposobami zarobić nawet po 6 guldenów?

— Ach, pan zawsze taki cierpki!... — przerwał idealista, rumieniąc się i spuszczając oczy.

— Co za czasy!... — prawił. — Kobieta, dziewica, uosobienie słabości, skromności i litości, istota, która nawet bronić się nie umie...

— Albo nie chce.

— Ach, pan zawsze taki... Kobieta, ten promyk światła i ciepła, spadający z nieba na ziemię... Kobieta, której delikatna dłoń ociera łzy i leczy rany, nie zaś je zadaje. Ta kobieta, ta dziewica napada i obdziera! Czy pan wie — dodał — że ja, gdyby mnie napadły młode kobiety, nawet nie umiałbym się bronić?

— Ani ja.

— Ach, pan zawsze taki!... No, ale nie mam-że racyi, nie jest-że to okropne?

— Co?

— Takie wynaturzenie, takie... zwyrodnienie, takie wyparcie się swojej płci?..... O, zaprawdę, wiek nasz jest wiekiem...

— Przestań-że pan pleść bajdów — mruknął realista.

— Ależ, panie, to były kobiety, dziewice!... — wołał idealista.

— Któż panu winien, że rozmaitemi damskiemi muślinami zasłaniasz sobie oczy? Jak modny surdut nie robi człowieka porządnym, tak płeć, ani dziewiczość, nie ubezpiecza go od szelmowstwa. W bengalskiej puszczy tygrysica jest równie okrutną, jak tygrys; w menażeryi zaś, pod umiejętnym kierunkiem, tygrysica, tak dobrze, jak tygrys, łasi się i pokazuje sztuki. Toż samo z dwunożnemi tygrysami; człowiek nietresowany, albo źle tresowany, będzie udręczeniem bliźnich, bez względu — czy jest mężczyzną, czy kobietą.

— Ach, panie, — wrzasnął idealista, zasłaniając uszy — pan tak zawsze o płci pięknej...

— Bo znam ją lepiej, aniżeli pan. Są kobiety delikatne, litościwe, pełne miłości bliźniego, jak są mężczyźni delikatni, litościwi i pełni miłości bliźniego, o ile jedne i drugich porządnie wytresowano. Ale trzeba być naiwnym, ażeby przypuszczać, że w naturze kobiecej nie leży okrucieństwo.

— Ach, panie, pan zawsze taki kostyczny...

— Małe dziewczynki — mówił realista — wodzą się z braćmi za łby. Ale, ponieważ najczęściej są bite, więc naprzód — z wrzaskiem i płaczem lecą na skargę, a później zdaleka trzymają się od „niegrzecznych chłopczyków“, którzy nie pozwalają „grzecznym dziewczynkom“ wyrywać sobie włosów. Swoją drogą, podrastająca dziewczyna ma największą satysfakcyę, gdy może wytłuc małego chłopca i to uczucie zostaje jej na długo. Spojrzyj pan tylko, co dorosłe, a szczególniej ładne kobiety, wyrabiają z wami samymi? Pójdź na raut i przypatrz się z boku manewrom kobiety, która posiada wielbicieli. Każdy z was dutków, na zasadzie jednego spojrzenia, uścisku czy półsłówka, jest pewny, że — „ta kobieta ma anielskie serce“, (znaczy: ma serce dla ciebie!) Tymczasem ona chodzi między wami, jak myśliwy między sforą gończych: Każdemu daje po ochłapku, a wy wszyscy stajecie na dwie łapy i kręcicie ogonami poszczekując: „To anioł! to ideał!“

Tak zwany „flirt“ (jeden z najobrzydliwszych wyrazów) jest niczem więcej, tylko — pastwieniem się kociaka nad brytanami. Jest to niegodziwa zabawa: połączenie drapieżności z oszustwem. Porachuj pan jednak: ile kobiet przepada za tą uciechą, w której wy wyrzekacie się swojej godności, rozsądku i woli, a kobiety — cóż zyskują?... Prawo upokorzenia i ośmieszenia „panów świata“. Gdyby coś podobnego mężczyzna robił z bliźnimi, naraziłby się na ogólną niechęć. „To chłystek! — mówionoby — on poniża innych dla samej satysfakcyi poniżenia.“ Ale u płci pięknej nazywa się to: „niewinną i pełną wdzięku kokieteryą“.

Nie strasz mnie więc pan opisem nadzwyczajnej zbrodni, że sześć dziewcząt napadły na małego chłopca, aby mu wydrzeć guldena i 60 centów. Bo ja ciągle widzę, jak dziewczyny w pojedynkę napadają na sześciu dorosłych drabów, po to, aby nacieszyć się ich przewróconemi oczyma, westchnieniami i w ogóle — głupią miną.

— Więc pan lekceważysz płeć piękną, tę płeć...

— Ja i... lekceważenie płci pięknej! — odparł realista. — Spojrzyj pan, czy lekceważenie płci pięknej godzi się z moim wyglądem? Ja tylko chciałbym trochę podkopać dwa zabobony. 1-o że „flirt“ jest zabawą piękną, 2-o że aniołem jest każda istota mająca prawo do noszenia spódnicy. Łagodność, litość i w ogóle „dobroć“, które my wmawiamy kobietom, nie są bynajmniej cechami płci, ale — charakteru, bez względu na płeć. Dusza ludzka (męzka czy żeńska) jest to ogród pełen drzew, między któremi rosną dwa: altruizm i egoizm. Altruizm nie pozwala nam: krzywdzić, oszukiwać i upokarzać bliźniego, a zmusza nas — że szanujemy cudzą godność, współczujemy cudzemu cierpieniu, usuwamy się z drogi innym, a nawet pomagamy im. Egoizm zaś wszystko zagarnia dla siebie: zarówno cudze pieniądze i prawa, jak cudze westchnienia lub naiwność. Gdy oba te drzewa: egoizmu i altruizmu rosną w jednakowej mierze, człowiek jest — człowiekiem. Nie da swego, nie weźmie cudzego; szanuje innych i sam żąda szacunku; nie okłamuje i nie pozwala się okłamać; za dobre płaci dobrem, a za złe — jak mu się podoba. Ale gdy egoizm weźmie górę, z człowieka robi się tygrys lub hyena, bez względu czy natura obda-

rzyła go uczernionemi wąsami, czy sztucznym biustem. Ten zaś hyenizm spotyka się nietylko przy stacyi Meidling, rabujący portmonetki i zegarki, ale i w wykwintnych salonach wśród „szelestu jedwabiów“ i „wonnych powiewów wachlarzy.“ Zrozumiał pan.

— Ach, pan zawsze taki dla płci pięknej...

— No, jeżelim ja zawsze „taki“, to — dobranoc.

Rozmowę tę, słuszną czy niesłuszną uważałem za właściwe powtórzyć, zbliżamy się bowiem do wielkopostnych rautów, w czasie których „flirt“ (miluchny wyraz!) traktuje się jak herbatę.

Bolesław Prus.

SEJM.

(14 posiedzenie 5 sesyi VI. peryodu).

Lwów d. 7. lutego.

Uzupełniając przebieg wczorajszego posiedzenia, notujemy jeszcze następujące szczegóły:

Przyjęto sprawozdania z zamknięć funduszów kraj. za r. 1892 tudzież funduszu propinacyjnego i uchwalono ulgi podatkowe dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego z powodu konwersyi długu indemnizacyjnego.

Z porządku uchwalono etat płac urzędników konceptowych Wydziału krajowego, poczem uchwalono ustawę o poborze opłat od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego, którą podajemy na innem miejscu.

Petycyę gminy m. Sanoka o zaprowadzenie 7 i 8 klasy w tamtejszej żeńskiej szkole ludowej, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania.

Petycyę Antoniny Juszczakiewiczowej, wdowy po nauczycielu szkoły ludowej o podwyższenie w drodze łaski emerytury i przyznanie zapomogi dla córki, odstąpiono Radzie szkolnej kraj. do załatwienia.

Petycyę Rady szkolnej miejscowej w Myślachowicach (powiat chrzanowski) o przyznanie nauczycielowi tamtejszej szkoły ludowej dodatku 50 złr. z powodu przemysłu górniczego w tej miejscowości, odstąpiono Wydziałowi kraj. do załatwienia w porozumieniu z Radą szkolną kraj.

Petycyę Józefy Danilewiczowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o przeniesienie dodatku na wychowanie starszej córki na młodszą, lub o udzielenie odpowiedniej zapomogi w drodze łaski, odstąpiono Radzie szkolnej kraj. do zbadania i załatwienia w myśl ustawy z roku 1873.

Petycyę Rady szkolnej miejscowej w Krzeszowicach o zaliczenie gminy Krzeszowice do rzędu uzdrowisk, odstąpiono Wydziałowi kraj. do załatwienia po poprzedniem zbadaniu i orzeczeniu, czy gmina ta może być uznaną za uzdrowisko.

Petycyę Waleryi Iwańskiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i dodatku na utrzymanie sierót, odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i przedłożenia wniosku na następnej sesyi.

Następnie odrzucił sejm następujące petycye: 1) Antoniego Majewskiego, byłego nauczyciela szkoły ludowej w Pawłosiowie (pow. jarosławski) o przyznanie w drodze łaski stałego zaopatrzenia; 2) Henryka Lercla, b. stałego nauczyciela szkoły ludowej w Ujsołach (powiat żywiecki) o nadanie jemu stałej posady i wyasygnowanie dodatków pięcioletnich i 3) Bazylego Pawlaka, nauczyciela szkoły ludowej w Dołhomościskach, o przyznanie pierwszego dodatku pięcioletniego od 1. czerwca 1893 i posunięcie na wyższy stopień płacy.

Petycyę zwierzchności gminnej Rozkochowa (pow. chrzanowski), o przyznanie Romualdowi Olszewskiemu, nauczycielowi tamże, kosztów przeniesienia z Chełmka do Rozkochowa w kwocie 35 zł., odstąpiono Radzie szk. kraj. do urzędowego załatwienia.

Petycyę Romualda Olszewskiego, nauczyciela przy szkole ludowej w Rozkochowie o przyznanie mu drugiego dodatku 5-letniego, odstąpiono Radzie szk. kraj. do zbadania i załatwienia, a petycyę Jana Szafrańca, nauczyciela szkoły w Jeleśnie o zwrot kwoty 50 zł. za wynajęcie mieszkania w Jeleśni, załatwienie sprawy dyscyplinarnej i przyznanie drugiego dodatku 5-letniego, odrzucono.

O godz. 3. m. 40 z powodu braku kompletu przerwano obrady.

Następne posiedzenie w środę o g. 11. przed południem.

Komisya solna ukonstytuowała się zaraz podczas posiedzenia, wybierając pp.: Męcińskiego przewodniczącym, Jana Gnoińskiego zastępcą przewodniczącego, Jana Słoneckiego sekretarzem.

(15 posiedzenie 5 sesyi VI. peryodu.)

Lwów d. 7. lutego.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. wpół do 12 udzieleniem urlopu pp. Witosławskiemu i J. Gnoińskiemu do końca sesyi, poczem odczytano spis wniesionych w dalszym ciągu petycyj.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, odpowiadał komisarz rządowy hr. **Łoś** na interpelacyę p. Potoczka w sprawie wykonywania budowli wodnych a w szczególności na Dunajcu. Komisarz w odpowiedzi zaznaczył, że namiestnictwo uwzględniając położenie gmin Naszowice, Podegrodzie, Stadło, Mostki i Wyglanowice sporządziło projekt regulacyi dla tej części Dunajca pod warunkiem, że gminy te przyczynią się do kosztów budowy ⅓ częścią, ⅓ da Wydział kraj., a ⅓ skarb państwa. Gdy jednak przyszło do regulacyi, gminy wspomniane odmówiły datku, do którego się zobowiązały, skutkiem czego regulacyi nie można było uskutecznić, a rząd przedsięwziął tylko to, co zwykle czynione bywa dla ochrony nadbrzeżnych posiadłości.

Po zawiadomieniu przez Stan. hr. **Badeniego**, że komisya budżetowa zakończyła obrady nad budżetem, uchwalono dalsze petycye, mogące do tej komisyi należeć, odsyłać do Wydziału krajowego.

Z porządku dziennego referował p. **Łączyński** ustawę, mocą której w Przemyślu utworzoną zostaje policya rządowa. Komisya wnosi przekazać policyi rządowej: a) czuwanie nad bezpieczeństwem osób i mienia, b) policyę nad czeladzią i wyrobnikami, c) policyjny nadzór nad obyczajnością publiczną.

W dyskusyi pierwszy wziął udział p. **Dworski**, żądając, aby zadania wymienione pod b) i c) nie włączano do zakresu policyi rządowej, ale aby należały i nadal do zakresu policyi gminnej.

P. Wojciech hr. **Dzieduszycki** wyjaśnił imieniem komisyi gminnej, że połączenie tych wszystkich spraw okazało się koniecznem dla uniknięcia konfliktów między władzami wojskowemi a cywilnemi; policya zdrowia zaś zostaje nietknięta przy magistracie.

Po oświadczeniu komisarza rządowego hr. **Łosia**, iż połączenie tych wszystkich zadań w ręku rządowej policyi w Przemyślu jest niezbędne, uchwalono we wszystkich trzech czytaniach całą ustawę wedle brzmienia wniosku komisyi.

Jako drugi punkt porządku dziennego było sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego (sprawozdawca hr. J. Tarnowski) o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. Uchwalono cały szereg zasiłków na budowle wodne w łącznej sumie 12.479 zł. i 36.516 zł. na roboty melioracyjne.

Nadto polecono Wydziałowi krajowemu, ażeby: 1) wyjednał u rządu założenie 2 stacyj doświadczalnych dla kultury i eksploatacyi torfowisk w okolicy Oleska i na Podolu w najodpowiedniejszej do tego miejscowości; 2) postarał się o siłę fachową do kierowania doświadczeniami z kulturą i eksploatacyą torfowisk, tudzież do udzielania pomocy technicznej właścicielom gruntów, przeprowadził rokowania z rządem o wyznaczenie na ten cel stałej dotacyi ze skarbu państwa i wynik tych rokowań wraz z wnioskiem przedłożył sejmowi na jednej z najbliższych sesyj. Na założenie stacyi pod 1) wskazanych otwiera sejm Wydziałowi kraj. kredyt na r. 1894 do wysokości 2000 zł.

Dalej uchwalono: Sejm wzywa rząd, ażeby na urządzenie fabryk drenarskich w kraju przyznał w r. 1894 subwencyę 5000 zł. z państwowej dotacyi melioracyjnej; sejm ustanawia w kraj. biurze melioracyjnem posadę stałego referenta administracyjno-prawnego w randze sekretarza i na cel powyższy otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1894 do 1800 zł.

Uchwalono w dalszym ciągu ustawę o regulacyi potoku Dumnego i przeznaczono na ten cel 11.520 zł. jako też ustawę o obwałowaniu lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich.

Z uwagi, że zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Stryja i Skawy, tudzież potoków Michałów i Niszkówka nie zostało rozpoczęte w terminach oznaczonych obowiązującemi ustawami, mianowicie w r. 1892 i 1893, z powodu braku sił technicznych w sekcyi przemyskiej oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich, sejm wzywa rząd, ażeby siły techniczne tej sekcyi powiększył odpowiednio do potrzeb kraju.

Przy uchwaleniu tych rezolucyj przemawiał obszernie poseł Klemens hr. **Dzieduszycki**, użalając się, że roboty melioracyjne, mające być wykonywane przez prywatnych właścicieli, zostały z programu Wydziału kraj. zepchnięte na dalszy plan i są dotąd po macosz mu traktowane. Mowca stawia w końcu rezolucyę:

Sejm ponawiając uchwały swe z d. 9 lipca 1880 i z 12 października 1883 wzywa rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie postanowień, któreby uregulowały kredyt melioracyjny dla poszczególnych właścicieli gruntów, oraz ułatwiły go przyznaniem ulg finansowych pierwszeństwa hipotecznego i egzekucyi politycznej.

Drugi w dyskusyi nad sprawą popierania kultury krajowej wziął udział p. **Struszkiewicz**. Wyjaśnił on, że ministerstwo rolnictwa opracowuje projekt ustawy o kredycie melioracyjnym i sprawa znajduje się na najlepszej drodze. Z tego powodu mowca sprzeciwia się rezolucyi p. Klemensa Dzieduszyckiego.

Po odpowiedzi sprawozdawcy Jana hr. **Tarnowskiego**, że nie widzi powodu sprzeciwiania się rezolucyi p. Klemensa Dzieduszyckiego, przyjęto w głosowaniu wyżej podane wnioski komisyi jakoteż rezolucyę p. Dzieduszyckiego i na wniosek jego wezwanie o obniżenie taryf kolejowych dla przewozu rurek drenarskich.

Przystąpiono z kolei do załatwienia kilku petycyj i tak: Najpierw petycyę dr. Romana Adamskiego, współwłaściciela dóbr Otfinów i Pasieka o przesunięcie prawego wału Dunajca — przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania, porozumienia z rządem i ewentualnego uwzględnienia.

Petycyę komitetu kościelnego w Pniowie o zmianę trasy regulacyjnej Strachockiej rzeki — odstąpiono Wydziałowi kraj. do załatwienia, a petycyę gminy Josefsdorf (pow. Mieleckiego) o wykonanie rowów dopływowych do potoku Babulówki, przekazano Wydziałowi krajow. z poleceniem udzielenia gminie pomocy technicznej oraz wyjednanie zasiłków na roboty melioracyjne.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisyi administracyjnej i przedłożenie Wydziału kraj. w sprawie wykonywania naczelnego nadzoru nad gminami i reprezentacyami powiatowemi. Sprawozdawca Adam **Jędrzejowicz** wnosi imieniem komisyi: zwiększenie etatu urzędników konceptowych Wydziału kraj. o jednego sekretarza i jednego wicesekretarza, a w dziale rachunkowym o jednego adjunkta i jednego asystenta.

Przy sprawie tej zabrał głos poseł **Huryk**, wyrażając zdziwienie, że komisya proponuje mniejsze zwiększenie etatu aniżeli proponował to Wydział krajowy, a przecież tyle nadużyć dzieje się w gminach i którym tylko szeroka kontrola może tamę położyć. Mowca podnosi wniosek Wydziału kraj. pomnożenia etatu o 7 urzędników.

Po odpowiedzi p. sprawozdawcy, który zapewniał, że na razie i proponowane przez komisyę zwiększenie etatu powinno wystarczyć do wykonywania odpowiedniego nadzoru nad gminami — przyjęto wniosek komisyi.

Z kolei uchwalono przyjąć do wiadomości sprawozdanie IV. dep. Wydziału kraj. i rezolucyę postawioną przez posła **Niedzielskiego**, aby Wydział kraj. wystarał się o ulgi taryfowe od przewozu materyałów sztucznych dla budowy dróg.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisyi gospodarstwa kraj. o szkole rolniczej, gorzelniczej, gorzelni, folwarku i torfiarni w Dublanach. Imieniem komisyi poseł Stan. **Jędrzejowicz** wnosi:

I. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. o folwarku, gorzelni itd. w Dublanach.

II. Sejm przyjmuje do wiadomości zarządzenia Wydziału. kraj w sprawie pokoików internatowych pociągające za sobą koszta w kwocie 2.200 zł.

III. Sejm ustanawia nowy etat osób i płac personalu internatowego.

IV. Sejm ustanawia 12 miejsc funduszowych w internacie dublańskim dla uczniów ubogich a odpowiednio ukwalifikowanych i na ten cel przeznacza zł. 2.000.

V. Sejm zmienia od 1. stycznia 1894 roku etat osób i podwyższa płace nauczycielom kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

VI. Na zakupno nowej obory bydła zarodowego dla folwarku w Dublanach, sejm otwiera Wydziałowi kraj. w budżecie na rok 1894 kredyt do wysokości 4.000 zł.

VII. Sejm upoważnia Wydział kraj. do postawienia w roku 1895 stajni opasowej przy gorzelni w Dublanach na sztuk 25, tak, aby koszt tej budowy kwoty 2.500 nie przekroczył.

VIII. Na urządzenie i utrzymanie stacyi kontrolnej i doświadczalnej w Dublanach wstawia sejm do budżetu krajowego na r. 1894 zł. 2.060.

IX. Wdowie po nauczycielu szkoły niższej p. Helenie Bartowej przyznaje sejm dotacyę roczną w kwocie 250 zł.

Zarazem komisya wnosi następujące rezolucye:

1. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt zmian organizacyi ciał nadzorczych przy wszystkich zakładach rolniczych krajowych.

2. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby obmyślił plan normujący emeryturę profesorów tracących kwinkwenia, i którzy w czasie przejścia na emeryturę nie będą korzystali z zamierzonego polepszenia.

Nad wnioskami temi przy punkcie VIII. wywiązała się krótka dyskusya, w której wzięli pp. Franc. **Jędrzejowicz**, członek Wydziału kraj. **Wereszczyński**, **Rozwadowski**, **Lange**, **Romanowicz** i sprawozdawca.

P. T. **Rozwadowski** wniósł, aby właściciele nasion deponowanych w kraj. składach zbożowych mieli prawo żądać od stacyj doświadczalnych, aby te w magazynie zbożowym wydawały świadectwo zgodności próbki ze złożonym pod plombą towarem.

P. **Lange** sprzeciwiał się temu, albowiem bez aparatów potrzebnych nie sposób zbadać w magazynie jakości zboża.

P. **Rozwadowski** obstaje przy swojem żądaniu, a p. **Romanowicz** proponuje, aby rzecz w ten sposób załatwiono, by skład wydając zboże stacyi doświadczalnej do próby, plombował następnie worek z którego próbki wydano.

Po sprzeciwieniu się przez sprawozdawcę, wniosek p. Rozwadowskiego odrzucono.

Przeciw rezolucyi 1, aby Wydział kraj. na najbliższej sesyi przedłożył projekt zmiany organizacyi ciał nadzorczych przy szkołach rolniczych kraj., przemawiał p. Stan. **Stadnicki** biorąc w obronę kuratorye dotychczas istniejące.

Mowca stawia poprawkę stylistyczną do rezolucyi komisyjnej w sprawie organizacyi ciał nadzorczych przy szkołach rolniczych, a mianowicie, aby Wydział kraj. zbadał, jaką organizacyę tych ciał należałoby przedsięwziąć i aby przedłożył wnioski.

P. **Rutowski** podnosi, że często zachodzą kolizye między Wydziałem kraj., kuratorami szkół rolniczych i kraj. komisyą rolniczą. Ten dzisiejszy ustrój ciał nadzorczych musi być zreformowany i dlatego mowca popiera odnośny wniosek komisyi.

P. Jan **Tarnowski** oświadczył się również za reformą ciał nadzorczych nad szkołami rolniczemi.

Członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński** podniósł, że w całej dyskusyi nikt nie czynił zarzutów działalności kuratoryi: reforma jednak tych ciał nadzorczych jest potrzebną. Mowca oświadcza się za poprawką p. Stan. Stadnickiego.

P. **Struszkiewicz** popiera rezolucyę zaproponowaną przez komisyę.

Po premówieniu sprawozdawcy p. St. **Jędrzejowicza**, który przyjął poprawkę p. St. Stadnickiego, Izba przyjęła wnioski komisyi z poprawką p. St. Stadnickiego.

Z powodu spóźnionej pory ks. marszałek kraj. zamknął posiedzenie o godz. 3 min. 45; następne jutro o godz. 11. przed południem.

Ostatnie wiadomości.

Dr. Iwan Franko, jeden z czterech radykałów ruskich, którzy zwołali konferencyę ruskich mężów zaufania, przysyła nam sprostowanie, w którem oświadcza, że podane przez nas wiadomości z tej konferencyi, są prawie wszystkie nieprawdziwe. Mianowicie mylnem jest, jakoby na konferencyi odczytywano jakiekolwiek wnioski, jakoby akceptowano „w ogóle“ program radykałów; jakoby omawiano ewentualną emigracyę ludu do Rosyi; jakoby na konferencyi nie było żadnego księdza; dalej jakoby w mowach członków starej partyi panowała zgodność w złośliwych (miało być „istotliwych“; p. r. *G. N.*) poglądach, a członkowie narodowieccy między sobą się nie zgadzali. Dr. Franko dodaje, że nie 10, ale 14 było uczestników konferencyi.

Bukowyna, organ bukowińskich narodowców ruskich, którego ważny artykuł o wiecach ruskich w Galicyi wczoraj podaliśmy, oświadcza się dalej przeciw przystąpieniu posłów ruskich w Radzie państwa do koalicyi słowiańskiej, i powiada między innemi: „Interesy partykularne i rozsierdzenie posłów młodoczeskich, a nie względy na solidarność słowiańską, sprowadziły utworzenie zabarwionej opozycyą, takzwanej koalicyi słowiańskiej. Już to samo, że koalicyi tej nadano przysmak rusofilski, powinnoby Rusinom w ogóle, a zwłaszcza ruskiemu klubowi rajchsratowemu otworzyć oczy i przekonać ich, że tam, gdzie polityka rosyjska w grę wchodzi, nie masz dla nich miejsca.“

Na onegdajszym parlamentarnym obiedzie u kanclerza Niemiec byli oprócz p. Kościelskiego, z posłów polskich także ks. Radziwiłł, który siedział tuż obok kanclerza, i Komierowski. Cesarz kilkakroć przypijał do Capriviego, a po obiedzie w rozmowach z całą stanowczością przemawiał za traktatem handlowym z Rosyą, przytaczając szczegółowo daty statystyczne i podnosząc przedewszystkiem stronę polityczną. Według *Köln. Ztg.* cesarz z wielkim naciskiem mówił o swoich dobrych i poufałych stosunkach do cara, chwalił tegoż przymioty i zapewniał, że jeżeli rokowania traktatowe poszły gładko, to zasługa w tem nadewszystko cara, który osobiście troszczył się o wszystkie szczegóły. Cesarz wspomniał także, iż największą jego dumą jest, być księciem i obrońcą pokoju.

Cała dyplomacya zajmuje się tą mową cesarza.

Nowonarodzony następca tronu bułgarskiego ochrzczony został przez katolickiego arcybiskupa z Filipopola, ks. Meniniego. Asystowali ministrowie, prezydenci najw. trybunału i najw. Izby obrachunkowej, dostojnicy wojskowi i inni.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 7. lutego. Posłowie sejmu dolno-austryackiego z gmin wiejskich, obstają przy swoim wniosku co do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów z kuryi gmin wiejskich.

Sejm styryjski uchwalił energiczną rezolucyę przeciw otwarciu granicy dla bydła rosyjskiego i rumuńskiego.

Wiedeń 7. lutego. Tutejsza Izba giełdowa zgodziła się w zasadzie na notowanie obligów nowej bukowińskiej pożyczki krajowej, przeznaczonej na konwersyę długu indemnizacyjnego.

Grac 7. lutego. Sejm styryjski polecił Wydziałowi krajowemu starać się u rządu, ażeby istniejące dotychczas zamknięcie granic dla przewozu bydła rogatego z Rosyi i Rumunii pozostało nadal w mocy. Wedle instrukcyi udzielonej przez Sejm, ma Wydział krajowy sprzeciwiać się jak najkategoryczniej wszelkim zmianom przepisów weterynaryjno-policyjnych, mogących ułatwić import bydła z Rosyi i Rumunii.

Praga d. 7. lutego. W Rakonicach popełniono znowu zamach dynamitowy. Bomba eksplodowała pod pewną restauracyą, wyrwała kawał muru; wszystkie szyby wytłuczone.

Budapeszt d. 7. lutego. Wczoraj zamknięto sesyę sejmową. Jutro rozpocznie się nowa sesya.

Uchwała wczorajsza Izby posłów, ażeby sprawozdanie komisyi o zaprowadzeniu ślubów cywilnych postawiono na porządek dzienny Izby posłów z ominięciem sekcyj, dowodzi, że rząd posiada znaczną większość za swoim projektem.

Kolonia d. 7 lutego Do *Gazety Kolońskiej* donoszą z Berlina, wrzekomo z najwiarygodniejszego źródła, że wczoraj w nocy nadeszła tam depesza tej treści, iż rząd rosyjski zgadza się na to, by traktat handlowy zawarty został nie na 6, ale na 10 lat.

Berlin d. 7. lutego. W pruskiej Izbie posłów odbyło się wczoraj pierwsze czytanie projektu o Izbach rolniczych. P. Żółtowski imieniem Polaków oświadczył się przeciw tej ustawie, nazywając ją „ramą do obrazu“.

Berlin d. 7. lutego. Taryfa celna rosyjsko-niemiecka zawiera opusty ze strony Rosyi przy niektórych artykułach aż do jednej trzeciej części dzisiejszej opłaty cłowej. Z obu stron nastąpiło znaczne obniżenie ceł na chmiel. Od Niemiec uzyskała Rosya te same cła zbożowe, co Austro-Węgry, a przedewszystkiem pośrednie ułatwienia przy imporcie nafty przez inny sposób mierzenia. Niemcy otrzymały ułatwienia dla importu jedwabiu, pluszu i aksamitu. Dalej skorzystały: węgiel i surowe żelaza, oraz mniejsze maszyny i nożownictwo niemieckie. Obniżenie dochodu przez zniżenie cła zbożowego wyniesie dla Niemiec około 20 mil. marek.

Słychać, że bezpośrednio po zatwierdzeniu traktatu z Niemcami, Rosya przystąpi do zawarcia traktatu z Austryą.

Berlin d. 7. lutego. Niemiecko-rosyjski traktat handlowy góruje nad wszystkiemi politycznemi wypadkami. Szczególnie zwraca uwagę oświadczenie cesarza (na obiedzie u kanclerza), że przyjęcie tego traktatu jest ważną okolicznością co do utrzymania pokoju.

Nationalztg. zapewnia, że szczególnie osobisty wpływ cara umożliwił zawarcie traktatu, tudzież że rząd, w razie odrzucenia traktatu, natychmiast rajchstag rozwiąże, i z całą forsą swojej powagi nowe wybory rozpisze. Tymczasem agraryści w różne sposoby dalej prowadzą swoją opozycyę.

Berlin d. 7. lutego. Cesarz wręczył wysłannikowi sułtańskiemu Szakir baszy własnoręczne, bardzo serdeczne pismo do sułtana z podziękowaniem za nadesłany order; pismo to wyraża oraz nadzieję, że w niezbyt odległym czasie będzie mógł znowu odwidzić Konstantynopol.

Rzym d. 7. lutego. Crispi ma się już dobrze, tylko jeszcze cierpi na oczy.

Paryż dnia 7. lutego. *Debaty* piszą, że rosyjsko-niemiecki traktat handlowy w niczem nie zmieni politycznej sytuacyi w Europie.

W Lugdunie miano schwytać oficera niemieckiego, który jako architekt pod przybranem nazwiskiem podróżuje, jako szpiega.

Londyn d. 7. lutego. Mityng robotników bez pracy zapowiedział pochód demonstracyjny przez ulice Londynu, dodając groźbę, że w razie przeszkód ze strony policyi użytym zostanie dynamit.

Wiadomość o ponownem starciu się Francuzów z Anglikami w Sierra Leone potwierdza się. Rząd zażądał telegraficznie szczegółów.

Londyn 7. lutego. Do *Timesu* telegrafują z Konstantynopola, że sułtan z wielkiem zadowoleniem przyjął wiadomość o narodzinach bułgarskiego następcy tronu.

Belgrad d. 7. lutego. *Male Novine* donoszą z Szabaca, że pospólstwo przeciągało ulicami miasta, wołając: „Niech żyje Karadżordżewicz!“ Władza nie troszczyła się o tę demonstracyę; nikogo nie aresztowano.

Kair 7. lutego. Khedyw otworzył wczoraj w obecności ministrów i lorda Palmer ciało ustawodawcze. W orędziu swem wskazał khedyw na postępy, jakie Egipt poczynił w ostatnich dwu latach.

Maher basza, usunięty na żądanie reprezentanta Anglii ze stanowiska ministra wojny, mianowany został wielkim oficerem orderu Osmanie.

Dział ekonomiczny.

— **Bank hipoteczny** miał z dniem 31. stycznia 1894 w obiegu: 5 prct. listów hipotecznych 5,664.400 złr., 5 prct. premiowanych listów hipotecznych złr. 11,204.000, 4½ prct. listów hipotecznych złr. 19,627.300 łącznie złr. 36,495.700. Asygnacyi kasowych było w obiegu złr. 1,740.900.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 7 lutego. (*telegrafowane.*)

Renty: wspólna papierowa 97·97, srebrna 97·65, austr. koronowa 97·40 złota 120·45. węg. koron. 94·95 złota 117·50.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 263·00. Północnej 2930.— Państwowej 312·62. Północno-zachod 243·00, Węg. półn.-wschod. 203·75, Południowej (Lombardy) 110·50, arc. Albrechta (za 200) 95·50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 184·00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. za 600 zł 1020·— anglo-austr. 155·50, Länderbanku 258·10 Unionbanku 261·25, bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 195·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 650, galic. Banku hypot. za 200 zł. 367, galic banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 112·00 Żiwnostenska banka 130·25. Kredyty austr. 358·37 Kredyty węg 429·50

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·00 bukow. propin. 102·25. gal kraj. z r. 1893 96·00.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·00, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102.50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. buk. w. kasy oszczędu. 100·—

Losy: austr Czerw. krzyż. 18·90, węg. Czerw krzyża 12·75, Bazylika 0·00, Krakowskie 25·00, Stanisławowskie 43·00. Tureckie 61·10.

Waluty: Ruble papier. 135·25, 20-markówki 12·29, 20-frankówki 9·98, sovereings 12·57, tureckie liry złote 11·30 100 markówki 61·50 włoskie 100 lirówki 43·45.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 7. lutego.

Z powodu uciążliwego odbytu nagromadziły się na tutejszym placu bardzo znaczne zapasy zboża, tak, że umieszczenie dalszych transportów napotyka na trudności tem bardziej, że na zwiększenie odbytu nie ma na razie widoków, gdyż ze względu na stagnacyę, trwającą w handlu mąką, młyny ograniczają się w zakupach, a wywóz naszego zboża w dalsze strony żadnego nie daje rachunku. — W tych warunkach ofiarowanie przewyższa oczywiście potrzeby miejscowe, między sprzedającymi wytwarza się konkurencya, a komisyonerzy i kupcy godzą się na ustępstwa, byle tylko pozbyć się towaru i zapewnić sobie miejsce na spodziewane dalsze przesyłki. Tym sposobem, pomimo że ceny tak są niskie, że dalszy spadek zdaje się już niemożebny, ceny ostatnie nie zdołały się przecież utrzymać, a mianowicie pszenicę sprzedawano dzisiaj o 10—15 ct. taniej jak na targu ostatnim.

Płacono pszenice białą 7·50 do 8·— złr. czerwoną 7·30 do 7·90 złr., żółtą 7·30 do 7·90 żyto 6·30 do 6·60 złr. jęczmień browarny 6·50 do 7·— złr., na kaszę 5·20 do 5·65 złr. owies 6·30 do 6·90 złr. rzepak 12·50 do 13·— złr. wyka 7·50 do 8·50 zł., koniczyna czerwona 70 do 80 zł., biała 65 do 80 zł. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 7. lutego. Sprawozdania z rynków zagranicznych nie wywarły żadnego wpływu na ogólną sytuacyę, przynosząc nieznaczne zaledwie zmiany kursów.

Sprzedawano pszenicę na wiosnę po zł. 7·46 7·45, na maj-czerwiec 7·51, 7·50, na jesień po zł. 7·77, 7·76, żyto na wiosnę 6·15, 0·—, 0·—, na maj-czerwiec 6·24, 6·25, owies na wiosnę po 6·83, 6·81, 6·82, kukurudzę na maj-czerwiec 5·15, 5·14.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7. lutego.

Hotel Metropol. W. Zajączkowski z Uszni, M. Schiffer z Przemyśla, A. Frankel z Krakowa, M. Bornemisz z Medenicy, ks. Kędzierski z Sannik, E. dr. Mscowit z Wielkiego Warazdynu, M. Malinowa z Trościańca, ks. E. Pytlasiński z Trościańca. K. Sowiński z Podmonasterzysk, S. Żukowski z Podmonasterzysk, S. Manasterski z Monasterzysk, B. Jasieński z Lopuszka miękiego.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Za duszę ś. p.

ks. Leona Sapiehy

zmarłego w Bilczu 8 lutego 1893

odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

dnia 8. lutego w kościele OO. Karmelitów o godz. 9.

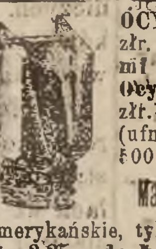
Do dzisiejszego numeru *Gazety Narodowej* dołączamy dla wszystkich naszych Prenumeratorów „Cennik towarów kolonialnych i win“ z handlu St. Markiewicza we Lwowie, w rynku l. 42.

Na wielki post

największy wybór różańców i kazań u mego Pańskiej poleca
do przejrzenia chętnie posyła
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

Wincenty Oswald
przeniósł swój
Zakład fryzyerski
z ulicy Halickiej 5283
na ulicę Krętą,
obok handlu Pieleckiego, dom Brunickiego.

25 złr. nagrody
otrzyma ten, kto w pismach „Dzwon", „Wieniec", „Pszczółka" znajdzie coś niezgodnego z religią katolicką.



OCYLE stalowe H. 100 szt. złr. 7·50. Ocyle ze stalowemi żyłkami Nr. 2 złr. 1·80. Ocyle żelazne Nr. 1 i 2 po złr. 1, i 1·10. Podkowce (ufnale) szwedzkie, najlepsze 500 sztuk Nr. 7 złr. 1·45.
Maszynki do strzyżenia bydła amerykańskie, tylko najlepszej konstrukcyi złr. 2·25, do koni francuskie złr. 2·50.
ŁYŻWY HALIFAKS
od zł. 1·40, i inne w największym wyborze poleca 5191
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Osoba inteligentna moralna, w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie, życzy sobie przyjąć posadę do starszego domu. Zgłoszenia przyjmuje pod literami O. B. poste restante Strusów. 5284

Z względu na liczne naśladowania należy zawsze żądać
Tinct. capsici comp. (PAIN-EXPELLER)
z „kotwicą" i nie przyjmować wcale pudełek bez kotwicy.

Ważne
dla gorzelń, browarów, tartaków i fabryk
TECHNICZNE ARTYKUŁY GUMOWE
jak: węże gumowe, płyty, pierścienie, sznury do spajania kotłów parowych, we wszystkich szerokościach i grubościach, poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

KASETKI STALOWE z zamkami wertheimowskiemi (na pieniądze i dokumenta) po złr. 4·—, 5·—, 6·—, 8·— i 11·— poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KALOSZE ROSYJSKIE damskie, męskie i dziecinne sprzedają najtaniej **S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK** Lwów, plac Halicki l. 3.

INSTRUMENTA mechaniczne (aristony etc.) Na raty. — Stanisław Horszowski, Lwów. Ilustrowane cenniki gratis.

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

BARDZO dziękuję! Zdrów jestem zupełnie tylko tęsknię za Tobą. Listu oczekuję. I.

DO HENRYKA . . . . . Dziękuję za list i troskliwość, chociaż nie taję, bardzo mnie ona zadziwiła; z jednej strony taka ludzka względność, z drugiej tak bezwzględna nieludzkość. Do rady Twej i rozkazu chcę się zastosować, i dlatego właśnie żądałam widzenia się, bo napisać ci nie mogę, a rada Twoja, jeżeli nie znasz sytuacyi, nie trafia mi do przekonania, a więc tylko od Ciebie zależy. Rozkazów oczekuję poste restante, inne wiadomości połączone są z niebezpieczeństwem. Obecnie znowu nie wychodzę, kontumacya potrwa zapewne do wtorku.

WYSPRZEDAŻ sukienek, płaszczyków, ubiorków dziecinnych, bluzek, halek i gorsetów. Birnbaum, Krakowska 20.

DOROŻKA w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Gazety Narodowej" Karola Ludwika 3. 874

STRUSZKIEWICZ krawiec, poleca swoją pracownię sukien męskich przy placu Bernardyńskim l. 10. Telefon 415.

HERBATĘ karawanową chińsko-rosyjską 892
½ kila złr. 1·60, 2·—, 3·— i 4·—, zbioru majowego, poleca handel herbaty
Edmunda Riedla we Lwowie.

AGENCYA POŚREDNICZEŃ Dominika Doboszyńskiego (koncesyonowana przez Wysokie c. k. Namiestnictwo) Lwów Halicka 21, ma każdego czasu do umieszczenia urzędników prywatnych, rządców, buchalterów, kasyerów, ekonomów, pisarzy, gorzelników, leśniczych, magazynierów, administratorów większymi majątkami i k mienicami za kaucyą, guwernerów, ogrodników, techników, mechaników itp. Łaskawe zlecenia uskutecznia bezzwłocznie i jak najakuratniej. 865

RZĄDCA EKONOMICZNY, posiadający studya rolnicze, poleca usługi swe od wiosny. Adres: Chyćko, Podhorodce, p. Schodnica. 881

RZĄDCA EKONOMICZNY obznajomiony w każdej gałęzi gospodarstwa rolniczego, specyalista w zakładaniu i uprawie chmielu, w sile wieku, żonaty, bezdzietny, z najlepszemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Miecznikowski, poste restante Milatyn nowy. 890

POSADY NAUCZYCIELA prywatnego poszukuje od II. kursu b. słuchacz filozofii z dłuższą praktyką, uczący gruntownie przedmiotów szkolnych dla całego gimnazyum. Zgłoszenia: K. S. W. poste restante Lwów.

WERKMISTRZ KERAMIKI obznajomiony w zupełności w wyrobach kamionkowych, w majolice, kaflach i w odlewach gipsowych, poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia pod adresem: J. S. poste restante Lwów. 898

POWIATOWE Towarzystwo Handlowe we Lwowie, Pańska 21, sprzedaje po cenach hurtownych wszelkie towary korzenne i mięszane **dla sklepów** Kółek rolniczych i w ogóle dla sklepów po wsiach i miasteczkach. 837

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Półgąski
przewyborne, na sposób amerykański nadziewane indykami, kapłonami, kaczkami, panterkami (forma rulady). Wędzone mogą wisieć rok cały. Sztuka kilowa 2 złr., poleca Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany



Przez dobrą uprawę roli i niszczeniem chwastów osiąga się dobry zbiór, w tym celu polecamy

Pługi uniwersalne

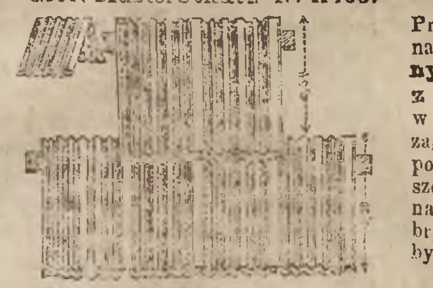
jak najlepszej konstrukcyi, całe z żelaza i stali zbudowane, po najtańszych cenach 5243

Umrath i Spółka
Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych
Praga-Bubna.
Filia: Lwów, ul. Grodecka 61.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na karnawał!
LAKIER
mieniący i czarny na buciki,
Proszek brylantowy do włosów,
Puder ryżowy
biały, różowy i żółtawy.
Perfumeryę, Wodę kolońską
we flaszkach oryginalnych i na wagę itp. itp. 4888
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Rossyjską herbatę karawanową
w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej po cenach moskiewskich począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca
B. SZABŁOWSKI
we Lwowie, ulica Trybunalska 1.
Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

Gebr.-Musterschutz № 11466.



Najzyskowniejsze źródło zarobku!
Przy małym kapitale zakładowym osiąga się największy dochód przez wyrób **patentowanych podwójnych cegieł faloowanych z cementu** podpisanej fabryki. Przywilej w monarchii austro-węg. i w wielu państwach zagranicznych. Niezrównane, na każdą zmianę powietrza najwytrzymalsze, najlżejsze i najtańsze pokrycie dachów. Licencyj udzielamy jak najtaniej i udzielamy kompletny materyał fabryczny. Wskazówki bezpłatnie. Najlepsze farby prawdziwe, trwałe, ze składnikami cementowymi. Środki przeciw płowieniu.
H. ENGELHARDT, Germersdorf b. Guben (prow. Brandby), Ziegelei und Cementkunststeinfabrik. — Ostrzega się przed naśladownictwami. 5259

Ces. król. uprzyw.
RAFINERYA SPIRYTUSU
fabryka likierów, rozolisów i wódek polskich
J. A. BACZEWSKIEGO
c. k. nadw. dostawcy 5236
WE LWOWIE
poleca: dla celów aptecznych, do fabrykacyi perfum, dla fabryk likierów, na nalewki itp.
Spirytus najczyściejszy bezwonny
niedościgniony na punkcie jakości i czystości towar pierwszej próby.

Doniesienie handlowe.
Handel towarów kolonialnych herbaty, win i delikatesów
dotąd pod firmą spółki:
Sadłowski i Markiewicz
we Lwowie, plac Kapitulny l. 3
istniejący, przeszedł z dniem 1. stycznia 1894 wraz ze wszystkiemi wierzytelnościami i długami na wyłączną własność naszego współwłaściciela p. Jana Sadłowskiego, który odtąd ten handel pod własną protokołowaną firmą
JAN SADŁOWSKI
i na własny rachunek nadal prowadzić będzie.
Składając nasze podziękowanie za doznawane względy i zaufanie upraszamy o takowe dla naszego następcy
5176 *z głębokiem uszanowaniem*
Sadłowski i Markiewicz.

Jak powyższe doniesienie opiewa, objąłem z dniem 1 stycznia 1894 na wyłączną własność
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH, HERBATY, WIN I DELIKATESÓW
zgasłej spółki naszej i odtąd takowy pod własną firmą
JAN SADŁOWSKI
i na własny rachunek prowadzić będę.
W niczem nieuszczuplone wyposażenie handlu pozostawia mi pełną siłę mej działalności, która niezmiennie jak dotąd skierowaną będzie, aby dostarczeniem doborowego towaru, skrzętną, uczciwą i dokładną usługą, zdobyć względy handlu i nadal zachować.
Z tem zapewnieniem mam zaszczyt polecić się łaskawym względom zacnych P. T. odbiorców i upraszać o dalsze Ich zaufanie, na które sobie zasłużyć będzie mojem najusilniejszem dążeniem.
Z głębokiem uszanowaniem
Jan Sadłowski.

Główna wygrana złr. 45.000.
Ciągnienie 15. lutego 1894.
3% losy Zakładu kred. ziemskiego austr. I. emisyi
sprzedajemy po kursie dziennym.
Promesy na te losy po złr. 5·—.
Także **w ratach miesięcznych po złr. 5·—.** Po złożeniu pierwszej raty wszystkie wygrane należą już do kupującego.
Kupujemy i sprzedajemy
w ogóle wszystkie listy zastawne, akcye, losy i inne papiery wartościowe **po najprzystępniejszych cenach.**
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
Schellenberg & Kreyser
we Lwowie, plac Halicki 1.

Własnego wyrobu
KOŁDRY
po złr. 4, 5, 6, 7, 7, 8 do 10 złr.
Kołdry na owczej wełnie
Kołdry atłasowe jedwabne po zł. 15·—, 18·—, 20·— i wyżej
bez konkurencyi najtaniej poleca
JÓZEF SCHUSTER
Lwów, Kopernika 7. 5094

Rok założenia 1837.
SZYFONY I SZYRTINGI metr od c. 20, 30, 40, 50 do 60 ct.
PŁÓTNA metr od 50 ct. wyżej.
RĘCZNIKI na metry i tuziny.
CHUSTECZKI płócienne tuzin od złr. 2·50.
CHUSTECZKI bawełniane batystowe od złr. 1·50, 2, 3, 4.
BIELIZNĘ wełnianą Dr. Jägera.
BIELIZNĘ nicianą ks. Kneippa
poleca Magazyn
J. Drexlera i Synów
Lwów, pl. Kapitulny 2.
Cenniki i próbki na żądanie.
Rok założenia 1837. 5248

Hrabia Robert Keglewich
Fabryka koniaku w Promontor (Węgry).
Własny wyrób, czysta winna destylacya. Do nabycia we wszystkich lepszych sklepach korzennych i kolonialnych, oraz w drogueryach, cukierniach, aptekach, kawiarniach i restauracyach.
Główni zastępcy dla Galicyi i Bukowiny pp.:
MENDROCHOWICZ I SCHENKER
we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej 22.

Ogłoszenie,
Rozlosowanie dzieł sztuki między członków Ziedn. Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1893 odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia dnia 18. marca 1894 r. Dyrekcya wzywa przeto wszystkich pp. korespondentów i członków Towarzystwa, którzy zalegają z opłatą za bilety (akcye) przeszłoroczne, aby pieniądze za rozsprzedane, wraz z listami członków oraz biletami nierozsprzedanemi, nadesłali najpóźniej do 28. lutego 1894 r., gdyż inaczej numera ich biletów będą wyłączone od udziału w losowaniu.
W Krakowie, dnia 4. lutego 1894.
DYREKCYA 5285
Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

1843.
CEMENT
Wapno hydrauliczne, Gips, Karbolineum, Płyty izolacyjne, Tekturę a falowe, Lakier asfaltowy, Kwas karbolowy, Proszek karbolowy, Siarczan żelaza, Wazelinę, Lakier na skóry i na żelazo
poleca najtaniej
W. CZOPP
skład farb, pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska l. 2.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY
chińskie
po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt.
Wysiewki herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 4904
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Zdolni agenci
którzy zechcą się zająć sprzedażą na raty prawnie dozwolonych losów, otrzymają wysoką prowizyę a nawet stałą płacę. Oferty wnieść należy **do domu bankowego J. Löry, Budapest IV. Hatvanergasse 15.** 524

Bardzo korzystny interes
w dziale wydawnictwa
jest zaraz do odstąpienia.
Kapitał wymagalny 1500 złr.
Wiadomość w Administracyi *Gazety Narodowej.* 5200

NAKŁADEM KSIĘGARNI
JAKUBOWSKIEGO & ZADUROWICZA
we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 1
świeżo opuściła prasę POWIEŚĆ
JULIUSZA GIŻOWSKIEGO
RODZINA WYKLĘTYCH.
Cena złr. 2·10, z przesyłką pocztową złr. 2·30.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wyborne nieklejone TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 14.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.
Dyrekcya.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

	ct.		
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25	**KORZEŃ** mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	40
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	**MYDEŁKO** żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	**ODALINA** usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30	**OKSALINA** wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	**QUILAJA** materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25	**WYSKOK** terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20	**ZIEMIANEK** oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę krajową galic. koronową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

„SZANUJMY WŁOSY KTÓRE SĄ OZDOBĄ CZŁOWIEKA".
KAPILLARIUM „Woda chinowa" wzmacnia cebulki włosowe i przyspiesza porost, flakon 60 ct.
WODA ATEŃSKA niszczy łupież i nadaje włosom połysk i świeżość, flaszka 50 cnt.
RENOWATOR przywraca włosom pierwotną barwę flaszka 60 ct. (pod gwarancyą nieszkodliwy).

Jedynie do nabycia w najtańszej drogueryi
J. GÓRNEGO I T. PILARSKIEGO
Lwów, hotel Żorża.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. Telefon 174 a.)